

Dzień

10 stron

Rok VI
cena
15 gr

Pomorski

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA MORSKA - GAZETA GDANSKA
DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILENSKA : - : - : - : - : -Redakcja i Administracja: Toruń, Bydgoska 56. — Telefony dzienne: 202, 747. — Telefon nocny 747.
Filja Administracji: Szeroka 41, telefon 748. Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Surowce rolnicze

(z.) Akcja podniesienia dochodowości rolnictwa polskiego nie może opierać się jedynie na walce o ceny zboża i produktów hodowlanych. Ceny wewnętrzne zboża w Polsce uzależnione są bowiem w dużej mierze od cen światowych. Ceny, otrzymywane za eksportowane zboża, kształtują więc na odpowiednim poziomie ceny zbroż w kraju. Walka o podniesienie cen zbroż w Polsce jest więc ograniczona i może dać jedynie w skutku swym powstrzymanie ich spadku, a dopiero po rzuceniu nadwyżek na wywóz tylko nieznaczny wzrost cen wewnętrznych ponad poziom cen światowych.

Akcja ta prowadzona przy pomocy interwencyjnych zakupów na rynku wewnętrznym, przy pomocy premjowania eksportu zboża oraz kredytów rejestrowych i zaliczkowych jest niezmiernie kosztowna dla skarbu państwa, w porównaniu do osiągniętych przez nią rezultatów. Realnego więc podniesienia dochodowości naszego rolnictwa szukać należy w przestawieniu jednostronnej dotychczas produkcji realnej — zbożowej na produkcję roślin rentowniejszych.

Do rzędu tych roślin zaliczyć przede wszystkim należy rośliny surowce, używane przez przemysł przetwórczy. Uprawa tych surowców, posiadających pewną zbytność w kraju po opłacalnych cenach, przyniosłaby naszemu rolnictwu duży wzrost dochodu.

Sumy, płynące za te surowce zagranicę, mogą i powinny zostać w rękach naszych rolników. Niestety, rolnictwo nasze w małym zakresie wyzyskuje te możliwości, gdyż mimo propagandy w kierunku rozszerzenia produkcji surowców rolniczych, po staremu lwią część produkcji drobnego i średniego rolnika stanowi uprawa zboża i ziemniaków. Wina leży tu zarówno po stronie rolnictwa jak i przemysłu polskiego, który, przyzwyczajony do rolniczych surowców zagranicznych, a zwłaszcza do korzystania z zakupów kredytowych, z trudem i bardzo powoli przechodzi na używanie surowców krajowych. Przemysł wytyka rolnictwu niską jakość jego surowców, brak jednolitego towaru na rynku, co częstokroć uniemożliwia nabywanie tych towarów. Wprawdzie krajowe surowce rolnicze są tańsze od zagranicznych, ale przy zakupywaniu ich małymi partiami w różnych dzielnicach kraju, przy konieczności sortowania nabytego towaru w fabryce i dostosowywania procesów fabrykacji do niższej jakości towaru — kalkulują się one — według twierdzeń przemysłu — drożej. Rolnictwo zaś zarzuca przemysłowi odrzucanie ofert krajowych, kapryśne wymagania w dziedzinie standardyzacji surowców rolniczych oraz żądanie dostarczania tych surowców przemysłowi na kredyt, co w rezultacie ogromnie utrudnia zbytność produktów i obniża ich cenę.

Niewątpliwie obie strony mają rację. W interesie jednak całokształtu stosunków gospodarczych w Polsce leży uzgodnienie tych sprzeczności, które przecież są do pokonania, czego dowodem porozumienie między przemysłem olejarskim a producentami nasion oleistych.

Rolnictwo musi w jaknajszerszym zakresie rozszerzyć i podnieść jakościowo uprawę roślin, dających surowce rolnicze przemysłowe. Handel temi surowcami

Marszałek Piłsudski
wraca do Warszawy

(o) Wilno, 17. 8. (tel. wł.). Wczoraj rano przybył do Wilna z Pikiliszek Marszałek Piłsudski z rodziną. Po krótkim pobycie na dworcu Marszałek Piłsudski odjechał w dalszą drogę do Warszawy. Żegnali go: wice-

wojowoda wileński Jankowski, licznie reprezentowany korpus oficerski z gen. Skwarczyńskim oraz przedstawiciele społeczeństwa.

Z pod pomnika Kościuszki w Chicago

Adres hołdowniczy do Marszałka Piłsudskiego od 100.000 Polaków z Ameryki

Warszawa, 17. 8. (PAT). Pod adresem Pana Marszałka Piłsudskiego nadeszła następująca depecha:

„Obywatele amerykańscy polskiego pochodzenia zebrani w liczbie około 100.000 pod pomnikiem Kościuszki w Chicago, w dn. 12 sierpnia, w 14-tą rocznicę zwycię-

stwa narodu polskiego nad bolszewizmem, zasyłamy Panu Marszałkowi, Wodzowi zwycięskiej armii polskiej wyrazy hołdu i zapewnienia o przywiązaniu naszem do ojczyzny-Polski.

(—) Jan Olejniczak, przewodniczący.

Popierajcie polskie rybołówstwo morskie!

Znakomite dorsze mrożone

sprzedaje hurtownie po cenie 60 gr za 1 kg.

bez głów i wnętrzości loco-Hala Rybna

Pierwsza i Jedyna Polska Spółdzielnia Rybacka
POLSKIE ZJEDNOCZENIE RYBAKÓW MORSKICH, Gdynia
telefon 1383. 5142

Katastrofa samolotu challenge'owego

RWD 9 kpt. Skrzypińskiego nie weźmie udziału w zawodach

(o) Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Wczoraj na Okęciu wydarzyła się katastrofa samolotowa. Na aparacie challenge'owym RWD 9 kpt. Skrzypiński podczas próby szybkości minimalnej na nieznacznej wysokości stracił równowagę. Samolot został poważnie uszkodzony. Kpt. Skrzypiński doznał lekkich obrażeń.

Wobec katastrofy samolotu kpt. Skrzypińskiego w Challenge'u 1934 startować będzie prawdopodobnie tylko 10 samolotów polskich.

Przymusowe lądowanie
polskiego samolotu pod Berlinem

Berlin, 17. 8. (PAT). W miejscowości Giesdorf koło Berlina lądował w środę rano koło godz. 9 polski samolot sportowy z powodu uszkodzenia tłoka motoru. Samolot znajdował się w trudnym locie z Warszawy do Paryża, ce-

lem zapoznania się z trasą challenge'ową. Pilot i jego towarzysz wyszli z wypadku bez szwanku. Samolot nieuszkodzony. Po reperacji lotnicy udadzą się w dalszą podróż.

Robotnicy domagają się nadzoru sądowego
nad majątkiem p. v. Plessa

(o) Katowice, 17. 8. (tel. wł.). Odbyła się tu konferencja wszystkich związków zawodowych z terenu Górnego Śląska, zwołana wobec niewypłacania założeń przez p. von Plessa. Na konferencji wypłynął wniosek, domagający się, aby majątek p. von Plessa oddać pod nadzór sądowy.

musi być zorganizowany na ogólnie przyjętych zasadach kupieckich. Centralne organizacje handlu temi surowcami zająć muszą się standaryzacją i odpowiednim sortowaniem towaru dostarczanego przemysłowi. Produkcja tych surowców musi pokryć zapotrzebowanie naszego przemysłu.

Dopiero po przeprowadzeniu tych reform rolnictwo wymagać może, aby przemysł w surowce rolnicze zaopatrywał się wyłącznie na rynku krajowym. Przemysł ze swej strony winien ułatwić rolnictwu tę organizację przez popieranie wysiłków rolnictwa.

Pomyślnie rozwiązanie tego zagadnienia ważne jest nie tylko ze względu na podniesienie dochodowości rolnictwa, lecz również ze względu na kształtowa-

nie się naszego bilansu handlu zagranicznego. Same surowce włókiennicze, przywiezione do Polski w ciągu ostatnich lat 13-tu, kosztowały nas około 4 miliardów zł.

Używanie surowców rolniczych krajowego pochodzenia i zwiększenie ich uprawy posiada doniosłe znaczenie również dla podniesienia dochodu społecznego w Polsce. Dlatego też premier rządu prof. Kozłowski w wygłoszonym ostatnio przemówieniu podkreślił, że rząd rozciągać będzie w dalszym ciągu opiekę nad uprawą potrzebnych roślin. Jest to jeden z ważnych odcinków akcji przystosowawczej naszego życia gospodarczego do nowo wytworzonych warunków nie tylko przez kryzys, ale i naturalne tendencje.

3 września flota sowiecka
zawinie do Gdyni

Moskwa, 17. 8. (PAT). W związku z manewrami sowieckimi floty, rewizyta eskadry sowieckiej w Gdyni została odłożona do dn. 3 września, w którym to dniu okręty sowieckie zawiną do portu gdyńskiego.

Poseł Rzeszy v. Moltke na urlopie

(o) Warszawa, 17. 8. (tel. wł.). Poseł Rzeszy w Warszawie v. Moltke wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go radca Schliep, w charakterze charge d'affaires.

Na terenach popowodziowych
wre praca w całej pełni
Wyniki podróży inspekcyjnej
ministra Butkiewicza

Warszawa, 17. 8. (PAT). Wczoraj minister komunikacji inż. Butkiewicz powrócił z podróży inspekcyjnej na terenach, objętych klęską powodzi. P. minister zlustrował stan robót na terenach, nawiedzonych powodzią. W drodze powrotnej p. minister odbył w Krakowie dłuższą konferencję z wojewodą Kwaśniewskim oraz naczelnikami wydziałów komunikacyjnego, budowlanego i wodnego.

W rezultacie inspekcji p. minister stwierdził, że na całej przestrzeni komunikacji drogowej przywrócono przez odbudowę tak stałych jak i prowizorycznych obiektów, przytem jest ostatnio zapewniona bezpieczna komunikacja aż do czasu przeprowadzenia naprawy obiektów stałych. Datę ukończenia naprawy obiektów stałych ustąiono na październik. Poza baonami saperów przy naprawie obiektów, zniesionych powodzią pracuje około 4.000 ludzi.

Zgon weterana 1863 r.

Płock, 17. 8. (PAT). Zmarł tu śp. Leon Rościszewski, weteran porucznik z 1863 r. w wieku lat 92.

74 tysiące Polaków
mieszka na terenie Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 17. 8. (PAT). Według ostatniego spisu ludności mieszka na terenie Czechosłowacji 250.000 obywateli obcych. Najwięcej z nich przypada na obywateli polskich, których jest 74.000, następnie austriackich (46 tys.), niemieckich (40 tys.), węgierskich (32 tys.), rumuńskich (9.000) i emigrantów rosyjskich (15.000). Najwięcej obyw. polsk. mieszka w północno-wschodnich częściach kraju morawsko-śląskiego.

Epidemia tyfusu na G. Śląsku

(o) Katowice, 17. 8. (tel. wł.). W Wieluniu Starym wybuchła epidemia tyfusu. W baraku dla izolowanych przy zakładzie św. Józefa leży 52 chorych. Dotąd wydarzył się 1 wypadek śmierci. Jak zdołano zaobserwować, źródłem choroby jest pewna studnia miejska. Studnię naturalnie zamknięto, a tę część miasta, w której grasuje choroba, zamknięto dla ruchu ludności.

Pływacy polscy na 10-tym
miejscu mistrzostw Europy

Berlin, 17. 8. (PAT). Dotychczasowa punktacja pływackich mistrzostw Europy jest następująca: 1) Niemcy 50 pkt, 2) Węgry 39 pkt, 3) Włochy 11 pkt, 4) Francja 9 pkt, 5) Czechosłowacja 5 pkt, 6) Holandia 4½ p., 7) Anglja 4 p., Szwecja 2½ p., 9) Danja 2 p., 10) Polska 1 p. Pozostałe państwa bez punktów.

Berlin, 17. 8. (PAT). Karolicek startuje w piątek na 100 m na wznak. Polak wylosował najsilniejszy przedbieg.

Czy będzie znów wojna?

Odpowiedź b. min. Matuszewskiego w „Le petit journal“

Paryż, 17. 8. (PAT). Kontynuując swą ankietę na temat „czy będzie znów wojna?“, „Le petit journal“ zamieszcza artykuł p. t.: „Rozmowa z Ignacym Matuszewskim“, w którym po podkreśleniu znaczenia czynników psychologicznych w kwestii ewentualnego wywołania konfliktu, minister Matuszewski oświadczył, że główną przyczyną wojny jest jednak prawie zawsze brak równowagi sił. Moment ten istnieje w chwili, gdy jedna ze stron sądzi, że mogłaby łatwo odnieść zwycięstwo. Tak było z Niemcami w r. 1914, które nie wierzyły w interwencję Anglii i Włoch. Obecna supremacja innych krajów nad Niemcami jest czysto hipotetyczna. Niemcy wydają się słabsze, o ile biorze się pod uwagę tylko same cyfry, ilość korpusów itd., po- zatem trzeba brać pod uwagę współczynnik agresywności, który jest niezwykle mały u narodów zwyciężczych. Politykę europejską od czasu zawarcia pokoju cechuje niesławidome poszukiwanie równowagi sił. Pod tym względem angielskie i włoskie wahania są bardzo charakter-

styczne. Wojna wydaje się mało prawdopodobną z tego powodu, że na czele rządów różnych krajów europejskich stoją przeważnie ludzie, którzy przeszli wojnę. Wreszcie należy brać pod uwagę niechęć mas ludowych do nowej rze- zi. Jeśli chodzi o Niemcy, to rząd niemiecki nie

ma żadnego interesu w wywoływaniu konfliktu, który mógłby się skończyć dla niego fatalnie. Należy pracować niestrudzenie dla sprawy pokoju, t. zn. prowadzić politykę realistyczną, a nie politykę, opartą tylko na słowach, i starać się o utrzymanie tej niezbędnej równowagi sił.

Polacy alpińscy w górach Atlasu

Bogate rezultaty wyprawy

Casablanca, 17. 8. (PAT). Przybyła tu druga grupa polskiej wyprawy alpinistycznej w góry Atlasu pod kierownictwem dr. Dorawskiego. W ciągu ostatnich 11 dni zwiedziła ona zachodni masyw W. Atlasu, przyczem dokonała wejścia na 7 najwyższych szczytów z Tinerget, Aoulim i Ras Montay Alj na czele. Alpińscy nasi odkryli teren bardzo ciężki, lecz bardzo ciekawy pod względem turystycznym. Rezultatem tej wyprawy są wielkie zbiory naukowe i geologiczne, flory, fauny i etnograficzne, zdobyte przy wybitnym współudziale Berberów i żydów-górali, którzy w niektórych wypadkach prześcigali się w okazywaniu swych usług.

Przed wyjazdem z Marrakechu alpińscy nasi złożyli pożegnalne wizyty władzom administracyjnym i wojskowym, dzięki którym mogli dokonać swych wyczynów z tak wielkim rezultatem. Ze swej strony władze powyższe wyraziły się z ogromnym uznaniem dla przedsięwzięcia i organizacji pierwszej naukowej ekspedycji, stawiając imię polskiej przedsiębiorczości na pierwszym miejscu.

Miasto pod wodą

Wezbrany potok górski zalał ulice Tabryzu

Tabryz (Persja) 17. 8. (PAT). W ostatnich dniach niezwykła katastrofa nawiedziła miasto. W samo południe podczas pięknej pogody pobliski potok górski, który wezbrał gwałtownie z powodu ulewy, zerwał tamę i z nadzwyczajną szybkością wdarł się na ulice miasta, zalewając je powyżej jednego metra. Zatopieniu uległy gmach gubernatorstwa, policji, bazar itd. Główne ulice Tabryzu przedstawiały rwące potoki. Z powodu zalania elektrowni miasto w nocy pogrążone było w zupełnych ciemnościach. Przy pomocy wojska udało się ewakuować ludność z zagrożonych domów, tak że dotychczas strat w ludziach nie zanotowano, natomiast straty materialne przekraczają wszystko widziane dotychczas w tym względzie w Persji, sięgając kilkudziesięciu milionów riali. W Abasabodzie ulewne deszcze spowodowały zawalenie się wielu domów. Jak dotąd zanotowano 10 osób zabitych i 37 rannych. W Babolu wezbrane potoki podmyły 15 domów, powodując śmierć 36 i porażenie 8 osób.

Hitlerowcy saarscy zaskarżyli do sądu

...prezydenta komisji rządzącej

Saarbruecken, 17. 8. (PAT). Przywódca narodowo - socjalistycznego niemieckiego frontu w Zagłębiu Saary Jakob Pirro zaskarżył przed sądem w Saarbruecken prezydenta komisji rządzącej Anglika Knoxa z powodu konfiskaty akt tej organizacji. Do skargi przyłączyła się z tych samych mo-

tywów narodowo-socjalistyczna agencja prasowa Saarkorespondenz. Według obo- wiązujących przepisów przewodniczący oraz inni członkowie komisji, którym przysługuje tytuł ministra mogą być pociągnięci do odpowiedzialności jedynie przed naj- wyższym trybunałem administracyjnym.

Na głębokości 3028 stóp

Rekord znanego badacza podmorskiego

Bermuda, 17. 8. (PAT). Znany uczone i badacz głębin podmorskich William Beebe opuścił się na głębokość 3028 stóp, używając do tego skafandra o kształcie kulistym, Beebe pozostał pod wodą 2 godz. 46 min., z czego 5 minut na największej głębokości. Przy powrotnym zanurzeniu się towarzyszyła mu jego współpracowniczka Gloria Wollister, która opuściła się na głębokość 1208 stóp, ustanawiając tem samem rekord kobiety w tej dziedzi- nie.

W ubiegły poniedziałek Beebe wraz z wynalazcą nowego typu skafandra Otis Bartonem opuścili się na głębokość 2500 stóp, ustanawiając już wtedy rekord światowy, tak znakomicie przez nich podwyższony w parę dni później.

170 osób utonęło w Gangesie

Patna, 17. 8. (PAT). Na rzece Ganges w pobliżu Darlaha wywrócił się prom i 170 osób utonęło. Zdołano uratować zaledwie 30 osób. Wypadek został spowodowany przez wóły, które wystraszone kołysaniem się promu poczęły

skakać do wody. Gdy woda dostała się do wnętrza promu, pasażerowie zgromadzili się po jednej stronie pokładu, co spowodowało wywró- cenie się.

Poważne rany Goeringa

Berlin, 17. 8. (PAT). Według prywatnych in- formacji, obrażenia, którym uległ premier Goering w czasie katastrofy samochodowej, są dość poważne. Natychmiast po przewiezieniu do szpitala dokonano zdjęć roentgenologicznych i podjęto operację. Goering trzymany był pod narkozą przez dwie godziny. Lekarze stwierdzają, że rany chociaż ciężkie, nie przedstawiają żadnego niebezpieczeństwa. Operację kompli- kował fakt, że premier doznał obrażeń w to samo miejsce na plecach, w które w czasie wojny został ranny.

Haiti odzyskała niepodległość

oddziały amerykańskie opuściły republikę

Waszyngton, 17. 8. (PAT). Po 19-tu latach okupacji amerykańskiej ostatnie oddziały amerykańskich strzelców morskich zostały wycofane z Haiti i w ten sposób republika Haiti odzyskała całkowitą niezależność. Wycofanie się wojsk amerykańskich nastąpiło w atmosferze wielkiej wzajemnej serdeczności.

Gangsterzy i pootlegerzy

przerzucili swą „działalność“ ze Stanów Zjedn. do Kanady

Toronto, 17. 8. (PAT). Dokonano porwa- nia znanego piwowara Johna Labatta celem wymuszenia od niego okupu w wysokości 150 tysięcy dolarów, jest pierwszą tego rodzaju zbrodnią w historii Kanady i budzi żywe obu- rzenie w całym kraju, który widzi w tem rękę gangsterów, czy bootlegerów amerykańskich. Jak przypuszczają, Labatta uprowadzono do stanu Michigan po przewiezieniu go łodzią przez rzekę Sainte Claire.

Cztery ofiary

wyprawy na szczyt góry Cervin

Zermatt, 17. 8. (PAT). Dwaj alpińscy wło- scy, usiłując wejść na szczyt góry Cervin, spadli i zabili się na miejscu. Czterem pozostałym al- pinistom włoskim udało się wejść na szczyt gdzie spędzili całą noc. Wskutek zbyt niskiej tempe- ratury dwóch członków wyprawy zamarzło.

Boussakiada

Dalsze szczegóły afery żyrardowskiej

Donosiliśmy już o aresztowaniu głównych pomocników osławionego Boussaca, właściciela większości akcyj Zakładów Żyrardowskich — dyrektora technicznego Jana Vermerscha i dy- rektora handlowego Luciena Mojżesza Caena. Ten ostatni, jak wiadomo, aresztowany został u nas na Pomorzcu, na półwyspie helskim, gdzie bawił od kilku dni.

Prasa warszawska sprawie żyrardowskiej poświęca wiele miejsca, podając do publicznej wiadomości zarządzenia prowadzącego śledztwo są- dziego Demanta i te szczegóły, które nie mogą zaszkodzić biegowi sprawy. Szczególnie szeroko omawia „Boussakiadę“ (tak się powszechnie nazywa w Warszawie aferę żyrardowską) „Express Poranny“, który wysłał do Żyrardowa specjalnego współpracownika. Dowiedział on się, że Boussac polecił dyrekcji Zakładów Żyrardowskich, aby zaaseku- rowała go na poważną sumę w jednym z fran- cuskich towarzystw ubezpieczeniowych od strat, jakie mógłby ponieść na Żyrardowie. Dozwolanie:

zasekurowano za pieniądze Żyrardowa nie Zakłady Żyrardowskie, lecz — interesy Boussaca! Gdyby np. Zakłady Żyrardowskie spaliły się, nie otrzymaliby — mimo opłacania asekuracji — ani grosza, natomiast Boussac osobiście dostalby pełne odszkodowanie! Jest to bezcelne osza- lstwo, za które winowajców spotkać musi suro- wa kara. Zawarcie takiej; tranzakcji ubezpie- czeniowej było możliwe tylko dzięki temu, że na naczelnych stanowiskach w Żyrardowie znajdowali się ludzie o moralniejszej gangsterskiej, zaprzędani całkowicie Boussacowi.

Na tle informacji o tych i tym podobnych (niezliczonych zresztą) „tranzakcjach“ szczegó- lnego posmaczku sensacji nabiera doniesienie, iż Boussac był w Polsce w lipcu r. b. w majątku senatora Dobieckiego Biskupice koło Sieradza i tam osobiście zawarł „parszywą umowę“ z t. zw. „komitetem obłony praw mniejszości polskiej“.

Akt ostatecznego podpisania umowy poprze- dziły oczywiście targi, prowadzone z Boussa- ciem drogą korespondencji i podczas bezpośre-

dnich rokowań w Paryżu. Główny pośrednik tej „tranzakcji“ podróżował kilkakrotnie do stolicy francuskiej i tam spotykał się z „rzeźmie- szkiem, rabusiem i złodziejem“, jak nazywała Boussaca od 7 lat prasa francuska.

Gdy punkty ugody były już ustalone, Bou- ssac wybrał się osobiście do Polski. Oczywiście dbał pilnie, aby go tu nie poznano, w Warsza- wie zachował ściśle incognito, i corychlej udał się do majątku ziemskiego sen. Dobieckiego, gdzie ostatecznie podpisał „parszywą umowę“. W spotkaniu tem wzięli udział oprócz gospodar- za sen. Dobieckiego i gości paryskiego Bou- ssaca s. p. Aleksander Lednicki i adwokaci.

Jak wiadomo, s. p. Aleksander Lednicki — nie żyje. Senatora Dobieckiego przesłuchał we wtorek sędzia Demant. Przesłuchanie trwało od południa do wieczora. Sąd honorowy, do którego sen. Dobiecki się odwołał już się ukonsty- tuował. Wkrótce należy oczekiwać wyroku.

Giełdy

GIEŁDA ZBOŻOWO TOWAROWA W BYDGOSZCZY

z dnia 16 sierpnia 1934 r.

Żyto 40 ton 18; żyto 215 ton od 17.75—17.50—17.75; żyto do 17.80; pszenica 15 ton 20.75—19.50—20.75; jęczmień browarowy 22.25—22.75; jęczmień przem. 60 ton 20—20.75—19.50—20.—; owies nowy 15.50—16.25; mąka żytnia gat. I A 0—55% wł. w. 26—27; mąka żytnia gat. I B 0—65% 25—26; mąka żytnia gat. II 55—70%/20.25—21.25; mąka żytnia gat. II 55—70%/20.25—21.25; mąka żytnia razowa 0—95% 21.25—21.75; mąka żytnia posłednia pon 70% 17—18; mąka pszenna gat. I A 0—20% wł. w. 37.50—39.50; mąka pszenna gat. I B 0—45% 34—35; mąka pszenna gat. I C 0—55% 33—34; mąka pszenna gat. I D 0—60% 32—33; mąka pszen- na gat. I E 0—65% 31—32; mąka pszenna II A 20—55% 29—30.50; mąka pszenna II B 20—65% 28.50—30; mąka pszenna gat. II D 45—65% 28—28.50; mąka pszenna gat. II F 55—65% 23.50—24; mąka pszenna gat. III A 65—70% 21.50—22.50; mąka pszenna gat. III B 70—75% 19—19.50; mąka pszenna razowa 0—95% 24.50—25.50; otręby żytnie wymiał. stand. 13—13.50; otręby pszenne mialkie stand. 12.25—13; otręby pszenne średnie 12.25—13; otręby pszenne grube 12.50—13.25; rzepak zimowy bez worka 41—42; rzepak zimowy bez worka 39—40; mak niebieski 51—55; gorczyca 54—56; peluska 22—24; groch Wiktorja 40—46; groch Folgera 33—36; ziemniaki jadalne wczesne 4.50—5; makuch lniany 22.50—23.50; makuch rzepakowy 16—17; makuch słonecz- nikowy 21—22; makuch kokosowy 17—18; siano nadnoteckie luzem 8—8.50; sruł sojs 21.75—22.25.

POZNANSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 16 sierpnia 1934 r.

Żyto ton 455 — 17; pszenica 20—20.50; jęczmień bezmiarowy; owies 15.75—16.25; mąka żytnia bez zmian; mąka pszenna o 1 złoty ni- żej; rzepak zimowy 42—43; rzepak zimowy 41—42; gorczyca 52—54. Tendencja słaba.

GDANSKI RYNEK ZBOŻOWY.

Brak miejsca w tutejszych gdańskich ma- gazynach wpłynął w dalszym ciągu na cenę cen na tutejszym rynku zbożowym. Jęczmień w gatunkach przeciętnych jest po 21 zł (gld. 12.15) w ofiarowaniu. Owies ofiarowano wzo- raj w dużych ilościach po 17.25 (gld. 12.10) przy zupełnym jednak braku nabywców. Natomiast bez zmian utrzymują się ceny za ży- to i pszenicę. Duże zainteresowanie wyka- zywał mak niebieski, za który płacono 50 (gld. 34.75). Za groch Wiktorja przednich gatunków ofiarowano 50 (gld. 29).

ANGIELSKI RYNEK ZBOŻOWY.

Na giełdzie zbożowej w Liverpool placu- no za pszenicę, przy dość mocnej tendencji, z terminem dostawy w październiku 59¹/₄, w grudniu 60¹/₄, w marcu 62¹/₄, w maju 63¹/₄. Ceny rozumieją się w sh i pensach.

GDANSKA GIEŁDA BYDLĘCA

NOTOWANIA Z DNIA 13 BM.

Buhaje pełnomięs. lub wytucz. 33—35, mię- siste 31—32, licho odz. 26—28. Krowy młodsze, pełnowartość. o najwyższej wartości rzeźnej 30—31; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 27—28, miesiste 22—24; licho odżywione 12—15. Jalówki pełnomięsiste, wytuczone, najwyższej wartości rzeźnej 33—35; pełnomięsiste 31—32. Cielęta najlepiej tuczone klasy specjalnej 60—65, dobrze tuczone 40—43, średnio tuczone 34—37, liche 22—26; najlżejsze 10—15; Owce: tuczone jagnięta i młodsze skopy tuczone — opasy chlewno 30—32, miesiste owce 20—22. Świnie tuczone ponad 150 kg. żywej wagi 42—43; pełnomięsiste od 120—150 kg. żywej wagi 39—41, peł- nomięsiste od 100 — 120 kg. żywej wagi 36—38, peł- nomięsiste od 80 — 100 kg 32—34, maciory 33—35.

Ceny w gułd. gdańskich za 50 kg żywej wagi.

RYNEK BAWELNY W BREMIE.

Na giełdzie bawełny w Bremie notowano w dniu 15 bm.: w dolarach za bawełnę z termi- nem dostawy w styczniu 15.46, 15.44 w placu- niu, z terminem dostawy w marcu 15.65 w pla- ceniu, 15.67 w ofiarowaniu, z terminem dosta- wy w maju 15.77 w placeniu, 15.79 w ofiaro- waniu, lipiec: 15.86 w placeniu, 15.90 w ofiaro- waniu, w październiku 14.81 w placeniu, 14.85 w ofiarowaniu, w grudniu 15.27 w placeniu, 15.30 w ofiarowaniu. Tendencja słabsza.

GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 16 sierpnia 1934 r.

PAPIERY WARTOŚCIOWE

3 proc. pożyczka budowlana 43¹/₄; 4 proc. pożycz. inwest. 117¹/₄; 5 proc. pożycz. konwersyjna 63¹/₄—63¹/₄; 6 proc. pożycz. dolarowa 67¹/₄ — 67¹/₄ — 68,00; 4 proc. pożycz. premj. dol. 53¹/₄; 7 proc. pożycz. stabiliz. 67,63—67¹/₄; 8 proc. l. z. T. Kr. Przem. Pol. 75; 4 proc. l. z. ziemskie 42¹/₄; 4¹/₂ proc. l. z. ziemskie 50¹/₄; 5 proc. l. z. m. War- szawy 33 r. 59¹/₄ — 59¹/₄; 10 proc. l. z. z. Ra- domia 5¹/₄ 33 r. 44; 8 proc. l. z. Kalisza 5¹/₄ 55,00, 33 r. 47¹/₄; 5 proc. l. z. Lublina 33 r. 44¹/₄, 6 proc. obl. Warszawy 1926 r. VIII i IX em. 56¹/₄ — 56¹/₄; 5 proc. Kielce 33 r. 47¹/₄. Ten- dencja dla pożyczek niejednorodna, dla listów mocniejsza.

DEWIZY.

Belgia 124.25 — 124.56 — 123,94; Berlin 207 — 208 — 206; Gdańsk 172.62 — 173.05 — 172.12; Holandia 358.80 — 359.70 — 357.90; Londyn 26.61 — 26.74 — 26.48; Nowy Jork telegr. 5.23¹/₄ — 5.26¹/₄ — 5.20¹/₄; Paryż 34.89¹/₄ — 34.98 — 34.81; Praga 21.97 — 22.02 — 21.92; Sztokholm 137.35 — 138.05 — 136.65; Szwaj- carja 177.77 — 173.20 — 172.34; Włochy 45.42 — 45.54 — 45.30. Tendencja niejednorodna.

AKCJE.

Bank Polski 86¹/₄—86; Warsz. T. Fabr. Ca- 104¹/₄

Litwa na rozdrożu

(b) W związku z filtrowaniem na wszelkie sposoby obecnie t. zw. Wschodem Locarnem, czyli paktem, poczętym z dość nieogłędnej inicjatywy Francji, a objąć mającym między innymi kraje nadbałtyckie, specjalnego znaczenia poniekąd nabiera stanowisko Litwy. Nie żeby mogła ona przeważać szalę na tę czy inną stronę — lecz poprostu z tej racji, że znów powstała konjunktura, sprzyjająca uczynieniu z Kowna ośrodka intrygi, powiedzmy poprostu, antypolskiej.

W ciągu ubiegłych lat piętnastu rola ta wielokrotnie przypadła Litwie w udziale i niestety za każdym razem zdawała się być miła i ponętna dla pewnej części polityków tego niedawno kreowanego państwa. Jego sfery rządzące uprawiały bowiem politykę wyzyskiwania okazji i to tego rodzaju, które mieściły w sobie zapowiedź lub prawdopodobieństwo przynajmniej wytworzenia nowych trudności międzynarodowych dla Polski. Każdy z takich momentów był nad Niemnem wyzyskiwany skwapliwie w myśl tendencji przewodniej „odzyskania” Wilna. Zdawało się, iż wszystko, co godzi w nas, sprzyja aspiracjom litewskim. Tak sądzili przynajmniej ludzie niedalekowzroczni, wierzący w jakieś niby chronicznie istniejące przeciwieństwo interesów litewskich i polskich. Ludzie takich niestety nigdy na Litwie nie było brak.

Przyszła „wielkość” i siłę swej ojczyzny budowali oni w marzeniach bardziej naiwnych niż zdradzających przemysłenie poważne, na zachwianiu się powagi mocarstwowej Polski, na jej — oileby to było możliwe — częściowym rozbiórce. Taki charakter miały długoletnie konszachty Waldemarasa z Rzeszą, takie były podstawy porozumienia litewsko - sowieckiego w lipcu 1920 r., takie tendencje przenikały całą politykę litewską zarówno za czasów głośnego ks. ministra Puryckisa jak i za czasów byłego oficera II oddziału niemieckiego, ministra Zaunjusa. Podkopywanie się pod Polskę, to był szczyt mądrego dyplomatomów kowieńskich, sugerujących swoje społeczeństwo magicznym słowem Wilno i poddających się z kolei samym niezdrowemu czarowi tego wyolbrzymionego słowa.

Ale upływające lata nie realizowały nic z ich utopij. Wilno jak było, tak pozostawało miastem stołecznym polskiego województwa, a t. zw. kresy północno-wschodnie, w których procent ludności litewskiej jest znikomy, zrastały się coraz integralniej z całością ziem Rzeczypospolitej. Natomiast zewnętrzna i wewnętrzna sytuacja Litwy stawała się nie do pozazdroszczenia. Zaczęło jej nie dostawać zarówno przyjaźni i poparcia, jak i rynków zbytu, stanowiących o jakim takim dobrobycie ludności. I nagle mędrsi i dojrzałsi z polityków litewskich uczynili niespodziewane, dla nich tylko oczywiście, odkrycie, iż kraj ich znajduje się właściwie nietyle we wspaniałem, ile dość niebezpiecznym — odosobnieniu. I wówczas poczęło nad Niewiażą i Swentą świtać coś w rodzaju samokrytycyzmu. Czy aby

wzięliśmy właściwy kurs? — pytali sami siebie a może i pewnych autorytetów zagranicznych poczuwający się naprawdę do odpowiedzialności za losy pięknej swej ziemi zwolennicy uszczuplenia Polski. W umysłach co dojrzałych budzić się poczęły reminiscencje jakieś z Witoldowych czasów. Czy aby rzeczywiście spekulowanie na osłabieniu Polski jest celowe i słuszne?... To zagadnienie, chociaż bardzo ostrożnie, odważono się rozstrząsać w skrytości ducha. Było to zagadnienie nie dla wtajemniczonych, masy bowiem w dalszym ciągu karmiono wileńską ułudą. Ale i masy przytomnieją niekiedy w samą porę. To też sztucznie podjęta fala nienawiści do nas — opadała na Litwie widocznie. I przybywało takich, co poczynali myśleć politycznie.

Knowania antypolskie, jak do niedawna zdawały się być programem same przez się, tak z czasem wydały się metodą co najmniej obosieczną. Osłabiać swego jedynego historycznego sojusznika, czynić sobie zeń wroga, choćby za cenę Wilna, czy to się oplaca? Czy to się da pogodzić z jaką taką na przyszłość przecznością? Dopomagać do osłabienia Polski, zali to znaczy stwarzać mocniejszą pozycję dla Litwy, choćby zwiększonej nawet o jakiś szmat ziemi?! Oto poważne wątpliwości, które choć dziwnie późno, znalazły wreszcie miejsce w mózguch bar dziej realnie nastawionych Litwinów. Wszakże to Polska tylko trzyma straż na Wschodzie i jest jedyną przeszkodą do wydziedziczenia drobnych państw i ludów. Bez niej byłyby one zdane na łaskę i niełaskę sąsiednich wielkich mocarstw zaprawionych już zdawna w sztuce dzielenia się łatwą zdobyczą. Jakies gwarancje z za dalekich łądów i mórz teoretyczne raczej mieć mogą znaczenie i budować na nich wiele nie można. Po zachwianiu bezpośredniego sprzeciwu Polski droga do Kowna, równie jak do Rygi, sta

nęłaby otworem... Niewiele wówczas pomogłoby i Wilno... Oto co mówił sobie już od pewnego czasu niejeden z myślących trzeźwo polityków litewskich, widzących zupełną bezowocność prób dotychczasowych. I pojawiły się przeróżne oznaki jakiejś niby zmiany orientacji. Polska przestawała być przedmiotem nienawiści. Nawiązanie stosunków z nią szukało dla siebie jakiegokolwiek ujścia. Zaczęły się rozmowy, które... nie skończyły się jeszcze.

Ale rozmowy te zaniepokoiły naszych różnych zyczliwców. Porozumienie bezpośrednie polsko - litewskie nie uśmiechało im się nigdy. Byłoby to umocnienie stanowiska stron obu, i stracenie punktu wypadowego w razie potrzeby. Poza tem Litwa to przecie w ostateczności ów „korytarz” niezbędny do zrealizowania konsekwencji projektowanego „paktu”. Bo tam kawałek Łotwy od Rzeżycy do Dynaburga i Jelówki się nie liczy. Grunt to Litwa. I Kowno nabiera znów „europejskiego” znaczenia.

Ale nie chcemy wierzyć, by od tego zawróciło mu się raz jeszcze w głowie. Będąc w toku dziś umizgi do jego ambicji, aspiracji i nawet wileńskich nadziei — bez względu na to od kogo idą — zdaleka pachną farbowanym lisem i szyte są białymi niemi. I z rzeczywistym interesem i pożytkiem narodu litewskiego nie mają nic wspólnego. Chodzi tylko o wygrananie antagonizmu i utrwalenia go tak, by nigdy nie zamienił się w niezbędny rozum stanu.

A jednak ten ostatni właśnie przyjąć musi do głosu tam, gdzie dotychczas dominowały nad wszystkim pobudliwa emocjonalność, łatwowierność i lekkomyślne kalkulacje polityczne. Naturalnym oparciem dla Litwy w ciężkiej chwili dziejowej może być zawsze tylko Polska. Kto twierdzi co innego — ludzi się, albo kłamie świadomie.

Austria prosi o pozwolenie na zwiększenie swej armji

Foreign Office w Londynie otrzymało od rządu austriackiego notę, w której rząd austriacki, powołując się na wzrastające niebezpieczeństwo nowego puczu narodowo - socjalistycznego w Austrii, zwraca się o pozwolenie utrzymania dodatkowych 8000 żołnierzy na dalszy 1 rok, począwszy od 6 listopada 1934 roku.

Jak wiadomo, rząd austriacki zwrócił się 6 listopada roku ub. do rządów Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch celem uzyskania zezwolenia na zwiększenie swej stałej armji o dodatkowe 8000 żołnierzy, aby doprowadzić ją do stanu 30.000 ludzi, czyli do maksymalnej granicy, do-

zwolonej traktatami St. Germain. Dla uniknięcia konieczności zwołania konferencji wszystkich sygnatarjuszy traktatu St. Germain, trzy powyższe mocarstwa udzieliły wówczas Austrii zezwolenia tymczasowego na zwiększenie armji o 8000 ludzi, lecz tylko na przeciąg jednego roku.

Londyńskie koła polityczne są przekonane, że wielkie mocarstwa udzieliły swej zgody na przedłużenie tego stanu. W każdym razie zgoda Wielkiej Brytanji przesądzona ma być pozytywnie.

Belgia wyciąga bratnią dłoń z pomocą dla powodzi w Polsce

Belgijski komitet pomocy ofiarom powodzi w Polsce przekazał posłowi R. P. w Brukseli Jackowskiemu sumę 130.000 franków, którą poseł Jackowski przesłał niezwłocznie do War-

szawy. Ofiary napływają nadal nietylko z bogatych sfer belgijskich, lecz także od osób niezamożnych.



GŁOSY I ODGŁOSY.

Przemiany wśród ludowców

(i.) Z pewnych oznak i prądów nurtujących w Stronnictwie Ludowym widać można, że niektórzy działacze rozmyślają nad znalezieniem dróg wyjścia z ślepej uliczki gdzie ich zapędziła nieszczęsna i obłędna polityka. Czy znajdują a raczej czy zdecydowali się na znalezienie — oto kwestja. Tymczasem objawy te mocno zaniepokoiły zarówno endecję jak i socjalistów. Jedni bowiem jak i drudzy znani są z tego, że stronnictwo ludowe uznają o tyle, o ile idzie po linii ich własnych kombinacji politycznych, o ile doczepać je mogą: wykorzystywać we własnych interesach partyjnych. Stąd też pochodzi zaniepokojenie wśród tych czynników.

„Kurier Poranny”, który zamieścił kilka wywiadów z działaczami stronnictwa ludowego a ostatnio o pogłębiającym się ruchu wśród młodzieży wiejskiej, bardzo krytycznie oceniając dotychczasową politykę przywódców ludowych — pisze m. in.:

„Zatrzymanie nurtu życia w sztuczne, równowadze „zasadniczej opozycji” w jakiejś określonej grupie społecznej na czas dłuższy nie jest możliwe. To zdają się już dzisiaj rozumieć wszyscy”.

Nalogowi grzesznicy

„Gazeta Polska” przypomina grzechy nasze, endecji z przed 20 laty. Jak entuzjastkowała się ona odezwą wodza naczelnego armji rosyjskiej Mikołaja Mikołajewicza. Warszawski organ narodowej demokracji rozwoził się wówczas z radością, że „połączy się naród polski pod berłem Monarchy Rosyjskiej”, oraz że:

„słowa odezwy — to nie zdawkowe obietnice lub ogólnikowe oświadczenia. To są konkretne zapowiedzi, które poręczają nam honor Państwa i powaga Dynastji...”

Dei, po latach dwudziestu prasa endecka często posługuje się pojęciem „honoru państwa” i niema dnia, aby nie grzeszyła również brakiem umiaru obywatelskiego i brakiem poczucia godności narodowej.

„Dziennik Poznański” w związku z wystąpieniami politycznymi prasy endeckiej podczas zjazdu Polaków z zagranicy, notuje m. in. fakt, że „Kurier Poznański” posunął się tak daleko, że ani słowem nie powitał przybyłych do Poznania naszych rodaków z zagranicy. Nazywa to „obrzydliwą kampanją prasy endeckiej”, pisząc m. in.:

„Coś znowu nasza opozycja przeholowała. Poprostu ze złości i z zazdrości, że w okresie rządów obozu Józefa Piłsudskiego przystąpiono do skupienia rozproszonych sił narodu w Światowym Związku Polaków z zagranicy, o czym przed majem 1926 r. nikt nie myślał. Uczciwość nakazuje, aby do wzniosłych chwil serdecznego złączenia się wszystkich Polaków na świecie, nie przykładać miarki partyjnej”.

EMILJA SUKERTOWA-BIEDRAWINA.

Z przeszłości m. Działdowa

2) 590-lecie nadania prawa chełmińskiego

(Dalszy ciąg).

Szczególną opiekę roztoczył nad zamkiem i miastem sławny wówczas budowniczy, który przywilej podpisał komtur ostródzki, Gunter v. Hohenstein; jego też godło rodowe umieszczone zostało na tarczy herbowej miasta po obu stronach św. Katarzyny, dla której Gunter żywił kult szczególny.

Lata od 1331 do 1377 są zdaniem historyków z jednej strony okresem wzmoczonej pracy nad umocnieniem mazurskiego pogranicza i osadza niem dzielnych i wojowniczych kolonistów, z drugiej — walk z sąsiadami. Litwini, którym Zakon nie dawał spokoju, kilkakrotnie wtargnięciem niszczyli Działdowo. Najcięższy był rok 1376, kiedy ks. Kiejstut wraz z książętami mazurskimi mścili się za doznane krzywdy. Ofiarą padła przeważnie polska ludność dookoła Działdowa osiadła.

Według pewnego dokumentu, który przetrwał w odpisie „po pożarze” w. Konrad Zoellner v. Rotenstein dn. 16 lutego 1391 r. zezwolił na przeniesienie miasta na inne miejsce, to jest tam, gdzie dziś istnieje. Czy jed-

nak pierwotnie rozpościerało się bliżej drogi starożytniej, która prowadziła przez obszar, zajęty dziś przez Kościół katolicki, czy też po przeciwnej stronie miasta, ku Księżodworowi — nie zostało dotąd ustalone.

W końcu XIV wieku zamek był silnie ufortyfikowany. U wjazdu baszta wysokości pięćdziesięciu pięt, posiadała mury grubości 3 m i 39 cm. Główne korpusy, który przetrwał do dnia dzisiejszego, zw. pałacem, przylegał do oficyny, już nieistniejącej, która ciągnęła się do baszty prochowej. Od wschodu i północy przetrwał mur obronny, do którego przylegały zabudowania. Całość otaczała fosa, napelniona wodą. Przedgródzie, przytkające do zamku, okolonę było murem i rowem.

Zakon posiadał liczne folwarki. Bracia zakonni prowadzili rybne gospodarstwo w rzeczkę Nidzie i w jeziorze, wysyłał z okolic Działdowa do Ostródy i Gdańska: budulec, potaż i smole. Miasto zmuszone było nabywać od zamku mąkę, zboże, sól, chmiel i inne produkty po cenach wygórowanych. Nietylko historycy polscy, ale i niemieccy jak Voigt, Toep-

pen, Lotar Weber przyznają, że krzyżacy nie pokoiłi rozbojami i pożogą pogranicze polskie, porywali i więzili w zamku kobiety, a to nietylko z księstwa mazowieckiego, ale i z własnego terytorjum. Z zamkiem działdowskim związane jest podanie o pokutującej w lochach Bazikównie ze wsi Pierławki pod Działdowem, porwanej przez złe duchy.

Jeszcze nie zabliźniły się rany, zadane miastu w 1409 r. przez ks. Janusza mazowieckiego i Zygmunta litewskiego, który pomógł napad Fryderyka Zollerna — kiedy wybuchła wielka pamiętna wojna, do której parł Zakon — w roku 1410.

Krzyżacy skoncentrowali wojska wokół Działdowa, gdzie w marszałek Fryderyk v. Wallenrode na zamku oczekiwał nieprzyjaciela. Kiedy władze krzyżackie przekonały się, że Władysław Jagiello pomylił im szyki i pociągnął w stronę Kurzętnika, — z byskawiczną szybkością przerzuciłi chorągwie na północ. Król polski jednak ze względów strategicznych cofnął się ku Lidzbarkowi, dał wojskom strudzonemu trzydniowy odpoczynek we wsi Wysoce pod samym Działdowem. Miasto i zamek zajęto bez rozlewu krwi, a cała wielka armja pociągnęła przez Uzdowo i Dąbrówno ku polom Grunwaldu.

Po raz wtóry podciągnął Jagiello przez Działdowo w cztery lata później, w lipcu, po-

krzył straty, wyrządzone ludności polskiej powiatu, w czasie poprzedniej wojny. Krzyżacy zdolali ufortyfikować zamek i miasteczko, osadzić w niem mieszczan Niemców, wrogo względem Polski usposobionych. Po krwawej walce Działdowo zostało zdobyte przez wojska polskie. Po raz trzeci zatknięto proporcje Jagiellowe na basztach Działdowa latem 1422 roku.

Wielki król — bohater postawił po sobie trwałą pamięć wśród ludu mazurskiego, a pagórek na obszarze wsi Wysoki, gdzie stał przed bitwą grunwaldzką namiot królewski, ze chwałą po dzień dzisiejszy nazwę „królewskiej góry”.

(Na pamiątkę 500-lecia śmierci bohaterskiego króla w miasteczku, na szlaku Jagiellowym odsłonięty zostanie pomnik ze składek działwy szkolnej Działdowa).

Nazwa miasta brzmiała wówczas podobnie jak w odleglejszych wiekach — Działdów. Tak wypisano ją na mapie, opracowanej przed wyprawą 1410 roku, a znalezionej przez prof. Wojciecha Kętrzyńskiego w Bibliotece Czar-toryjskich w Krakowie; tak podał nazwę sławny kartograf pruski Kasper Henneberger z XVI wieku, który korzystał z materiału, nagromadzonych przez Mikołaja Kopernika.

(Dalszy ciąg nastąpi).

W najpotężniejszym obserwatorium astronomicznym świata

Na Mount Wilson w Kalifornii. — Największy na świecie refraktor. — Tysiące gwiazd, wyłowionych z otchłani wszechświata. — „Dla Amerykan niema niemożliwości“.

(Korespondencja własna).

San Francisco, w sierpniu 1934 r.

Być w słonecznej, znającej tylko jedną porę roku — wiosnę, Kalifornii, i nie obejrzeć najpotężniejszego astronomicznego obserwatorium świata, wznoszącego się na górze Wilsona, byłoby przewinieniem nie do darowania.

Obserwatorium na górze Wilsona składa się właściwie z dwóch kompleksów. Pierwszy kompleks w Pasadena, u stóp Mount Wilson, obejmuje pracownię naukową, bibliotekę, warsztaty. Zabudowania drugiego kompleksu wieńczą szczyt góry Wilsona. Wygodna limuzyna, sunąca po wijącej się w serpentynach drodze, — przenosi nas w niespełna trzy godziny z Pasadena na szczyt Mount Wilson, pod próg właściwego obserwatorium. Jest piątek. Dzień, w którym zwykłym emiertelnikowi wolno spojrzeć przez czarodziejskie szkła teleskopów w oblicze wszechświata...

Wśród szeregu przyrządów, wypełniających zabudowanie obserwatorium astronomicznego na Mount Wilson, zwraca uwagę zupełny brak lunet. Niemal wszystkie obserwacje dokonywane są przy pomocy refraktorów, których główną częścią składową jest zwierciadło wklęsłe. Sławę swą zawdzięcza obserwatorium astronomiczne na Mount Wilson posiadaniu największego refraktora na świecie. Ustawiono go jeszcze w roku 1918, w olbrzymiej kopule na szczycie góry. Budowa tego olbrzyma trwała prawie 10 lat.

Refraktor prof. Rithy'a w obserwatorium na Mount Wilson, największy z pośród istniejących na świecie, skraca odległość oglądanych gwiazd od oka obserwującego 6 tys. razy zwiększa siłę ludzkiego wzroku blisko 100 tys. razy. Dzięki niemu ludzkość dowiedziała się o istnieniu setek tysięcy gwiazd, kryjących się do tej pory przed okiem mieszkańca ziemi w otchłaniach wszechświata. Ten to „potwór astronomiczny“ jest magnesem, ściągającym do obserwatorium na Mount Wilson tysiące ciekawych dla których praktyczni Amerykanie nie zapomniaли zbudować na szczycie góry hotelu.

Oprócz refraktora prof. Rithy'a, posiada obserwatorium na Mount Wilson szereg innych przyrządów obserwacyjnych, między innymi teleskop wieżowy, przeznaczony do badania słońca. Zwindzenie obserwatorium przez lańców koncentruje się właśnie wokół refraktora — olbrzyma. Po jego obejrzeniu rozmowy cice-

rone dzięki się z nami ciekawymi danymi, odnoszącymi się do wyposażenia amerykańskich obserwatoriów astronomicznych. Okazuje się że: „refraktor prof. Rithy'a jest wprawdzie największym na świecie, oprócz niego jednak znajduje się w Ameryce kilka podobnych instrumentów. I tak obserwatorium Yerkesa posiada teleskop o średnicy lustra 1 metr, obserwatorium na Mount-Davis teleskop o średnicy zwierciadła 2 m itd. Przedsiębiorcy Ameryka-

nie zabrali się ostatnio do pracy nad budowaniem refraktora o średnicy lustra 5 m. I z pewnością zamierają go zrealizować, bo dla Amerykan niema niemożliwości“.

Wracamy nadół do Pasadena, podziwiając malownicze kontury pasma górskiego Zierra Nevada, do którego należy Mount Wilson. W uszach dźwięczą nam ostatnie słowa naszego cicerone: „Bo dla Amerykan niema niemożliwości“.

Ar.

Kronprinz kokietuje Francuzów i chwali Hitlera

„Petit Journal“ w ankiecie na temat „Czy ujrzymy wkrótce wojnę?“ zamieszcza również wywiad z kronprincem, który oświadcza się za zbliżeniem pomiędzy Niemcami i Francją. Ostatnia wojna — zdaniem kronprince — doprowadziła do zmniejszenia znaczenia większych państw i zwiększenia roli małych. Kronprinz ma o wojnie pojęcie rycerskie i sądzi, że wojna powinna odrodzić prestiż człowieka, który się poświęca. Tymczasem ostatnia wojna była prowadzona przede wszystkim przez inżynierów, chemików, mechaników, buchalców, a nie żołnierzy. Idea przygotowania wojny była tak popularna w Niemczech przed r. 1914, bo zapewniała ona przewagę typowi oficera,

obecnie walczą o przewagę mieszczaństwu, organizatorom i technikom. Kronprinz wyraża się w bardzo pochlebnych słowach o Hitlerze, względem którego naród niemiecki zaciągnął ogromny dług wdzięczności. Kronprinz wypowiada się wreszcie za porozumieniem niemiecko - francuskim. Zarówno we Francji, jak w Niemczech dać się zauważyć stopniowo zmniejszenie się stanu liczebnego ludności. Tem samem na wschodzie zagraża Niemcom napór słowiański, za którym kryje się niebezpieczeństwo azjatyckie. W tych warunkach — kończy kronprinz — należy dojść do porozumienia między Francją a Niemcami, celem obrony wspólnych wartości.

Droższe niż złoto są nasiona niektórych kwiatów

Ktoby pomyślał, oglądając trzymane na dłoni małe ziarenka nasion kwiatowych, iż pewne ich gatunki są droższe od złota, a ceny sięgają niekiedy wysokości sum płaconych za brylanty czystej wody. Najdroższe i najrzadsze gatunki kwiatów i nasion hodują specjaliści ogrodnicy z Styrii (Austria). Hodowca kwiatów, Pregetter, na plantacjach swoich w Weiz wyhodował jedyny w swoim rodzaju gatunek cykiamenów, wielkich i pachnących. Otrzymuje on zamówienie na nasiona tego kwiatu ze wszystkich krańców świata. Nasiona nowych cyklamenów sprzedaje Pregetter nie na wagę, lecz na ilość. Za tysiąc ziarenek nasiennych liczy on 100 do 170 szylingów.

Bez porównania droższy jest nowowprowadzony na rynku kwiatowym gatunek, noszący długą i skomplikowaną nazwę łacińską. Brzmi ona: „Colanchoe globulifera coccinea“. Jest to kwiat doniczkowy; małe i liczne kwiatki mają piękny, szkarłatny kolor. Nasiona tej rośliny sprzedawane na wagę, kosztują 250 szylingów za jeden gram. Kilogram tych nasion

kosztowałby zatem ćwierć miliona szylingów, lub też w przeliczeniu na walutę polską ćwierć miliona złotych, czyli w porównaniu z ceną jednego kilograma czystego złota (ok. 6000 zł.) zgorą 40 razy więcej.

Nasiona tych drogiej kwiatów sprzedają jednak w dozach aptekarskich. Nasion t. zw. wielkiej begonii nie zbiera się więcej ponad centnar na całym świecie, a cena jednego grama wynosi 100 szylingów. Stukilowy worek tych nasion musiałby więc kosztować około 8 milionów szylingów czy złotych. Ceny tych nasion przewyższają, jak widzimy, bez porównania ceny złota lub platyny i sięgają wysokości cen drogich kamieni. Wartość rynkowa kwiatów i nasion zależna jest oczywiście nie tylko od ich rzadkości, lecz i od mody, która i w tej dziedzinie odgrywa również wielką rolę. Najwyższe ceny płać zbieracze, amatorzy, dziwacy, od których nadchodzą zamówienia nie tylko z obu Ameryk lecz i z krajów egzotycznych, z Chin, z Indji, Ceylonu, z wysp Malajskich, z Indochin etc.

Wyprawa po skarby na dno morza

Pewien inżynier hiszpański zamierza dokonać próby wydobycia z dna morskiego 19 statków z ładunkami srebra i złota, które w początku 18 wieku zatoniły nieopodal wybrzeży hisz-

pańskich. Próby tego rodzaju były już niejednokrotnie podejmowane, jednakże jak dotąd, rozporządzalne środki okazywały się niewystarczające.

Tam, gdzie przebywa obecnie Ojciec Święty

Castel Gandolfo — letnia rezydencja papieska

Castel Gandolfo, do którego udał się Papież na okres kanikuly, nie od dzisiaj stanowi rezydencję papieską. Stalo się ono nią jeszcze za papieża Urbana VIII, który zbudował tu wspaniały pałac i pierwszy w nim zamieszkał. Castel Gandolfo, znajdujące się dzisiaj, wraz z pałacem Watykańskim i Laterańskim, na terytorium państwa Watykańskiego, gościło latem papieża aż do roku 1870. Od tego czasu „wielkowie Watykanu“ nie dotknęli go swą stopą. Po zawarciu układu Laterańskiego w roku 1929 Pius XI wznawia dzisiaj dawną tradycję letnich wakacji w Castel Gandolfo.

Castel Gandolfo, odległe od Rzymu o 20 km, leży przy słynnej Via Appia, w tem samym miejscu, gdzie kiedyś istniała Alba Longa, założona jakoby przez Askaniusza, syna Eneasza. Malowniczość okolicy — Castel Gandolfo bowiem wraz z przyległym miasteczkiem w tej nazwie leży na wulkanicznej wyniosłości, na wysokości 400 stóp ponad wspaniałym jezioro-

rem Albano — ściągala tu władców rzymskich, którzy budowali swe wille, o czem świadczy dzisiaj mnóstwo pozostałych dotąd ruin.

Wjazd do pałacu papieskiego w Castel Gandolfo, do którego prowadzi wspaniała droga, — wysadzona cyprysami i okolona krzakami różanemi, zdobij posąg papieża Klemensa XIII na białym koniu, z podniesioną do błogosławieństwa prawicą. Dokoła niego paláci i szlachta papieska również na koniach i grupy zbrojnych Szwajcarów, otwierających i zamykających papieski orszak. Posągi przypominają minione czasy, kiedy papież jeździł konno lub podróżował w olbrzymich karocach o wysokich kołach, z woźnicami w trójgraniastych kapeluszach, z eskortą zbrojną. Kiedyś podróż z Watykanu do Castel Gandolfo trwała prawie cały dzień, dziś trzeba na to niespełna pół godziny.

Do Castel Gandolfo układ Laterański przydzielił również willę Barberini z wielkim ogrodem i parkiem. Terytorium parku Barberini, —

Skok z zamkniętym spadochronem z 6000 metrów Nowy kobiecy rekord światowy

Studentka Kamieniewa pobiła pod Moskwą światowy rekord kobiecy w skoku z zamkniętym spadochronem, skacząc z wysokości 6000 mtr. zaś otwierając spadochron na wysokości 250 mtr. nad ziemią. Poprzedni rekord należał również do Rosjanki Buszewej i został ustalony 11 sierpnia.

W kilku wierszach

B. poseł austriacki w Rzymie VON RINTELEN ma być postawiony przed sądem wojennym.

Na dworcu głównym we FRANKFURCIE n. M. parowóz najechał na zapórę zderzakową. Zniszczywszy zapórę, parowóz rozbił budkę zwrotnikową. 2 urzędników kolejowych odniosło ciężkie rany.

W wielu miejscowościach IRLANDJI przecięto ostatnio druty telegraficzne i telefoniczne, wskutek czego powstały trudności w komunikacji kolejowej między Dublinem a Corkiem.

B. burmistrz SZTOKHOLMU Lindhagen, który niedawno powrócił z podróży do państw bałtyckich i Polski, został najechny przez samoczną i odniósł obrażenia głowy i ramienia. Stan jego nie jest groźny.

Arcyksiążę OTTO HABSBURG złożył wizytę królowi Gustawowi szwedzkiemu, który obecnie znajduje się w swej rezydencji letniej w Solliden na wyspie Oeland.

W pobliżu TARGOVISTE w Rumunii autobus, wiozący 30 osób, zwałił się do rowu. 2 osoby poniosły śmierć na miejscu, 15 zaś jest rannych, w tem kilka ciężko.

W MOSKWIE odbędzie się niebawem proces 30 pracowników bufetów dworcowych z całą dyrekcją na czele, oskarżonych o nadużycia, przekraczające 500.000 rubli.

Z dniem 15 bm. otwarto komunikację lotniczą między ANKARĄ A STAMBULEM. Samoloty kursować będą trzy razy w tygodniu. Lot trwa 3 godziny.

Powódź w prowincjach CYCYKAR i KIRIN (Mandżuria) spowodowała przerwanie komunikacji kolejowej na linii Kirin — Keszun oraz na linii, prowadzącej do Lafa. Dotychczas zarejestrowano 81 ofiar w ludziach. Zniszczeniu uległo około 6000 domów.

Japoński prezes rady ministrów OKADA zgodził się na wypowiedzenie układów morskich, zawartych w Waszyngtonie i w Londynie.

Poseł japoński w CHINACH Ariyoshi został odwołany do Tokio.

Na rzece San Francisco w BRAZYLII zatonął parowiec „Costa Pereira“. Ze znajdujących się na pokładzie 50 osób, zdołano uratować tylko 20.

Na stanowisko podsekretarza stanu do spraw ochrony pracy w gabinecie AUSTRIACKIM powołany został wiceprezydent sejmiku karyntyjskiego Grossauer.

Dotychczasowy poseł niemiecki w BYDZE Bartiusz opuścił zajmowane stanowisko. Posłem niemieckim w Rydze mianowany został dr. von Schack, radca Min. Spr. Zagr. w Berlinie.

W SOFJI zmarł generał Jerzy Wazow, były minister wojny, bohater wojny bałkańskiej z 1912 roku, zdobywca Adrianopola.

Rząd KANADYJSKI ogłosił rozporządzenie, zabraniające wywozu broni do Boliwii i Paragwaju. W ten sposób Kanada stanęła w rzędzie państw, odmawiających dostarczenia broni stronom wojującym.

Nad 17 stanami AMERYKI PÓŁN. przeszły burze z deszczami, co położyło kres klęsce suszy. Temperatura spadła z 38 do 21 stopni reamura.

Z WARDHA (Indje), donoszą, iż Gandhij zakończył swą głodówkę. Mahatma zjadł trochę miodu i popił wodą sodową. Gandhij otrzymał liczne depechy gratulacyjne.

Wychodzący w BRATYSŁAWIE „Slovak“ przynosi obszerny artykuł wstępny, zatytułowany „Kopiec Piłsudskiego“, w którym przedstawia historję Legionów Polskich i ich walki o niepodległość ojczyzny.

Najstarsza kolejka wysokogórska zbudowana została w roku 1871

Kolejki wysokogórskie dzielą się według systemu trakcji na dwie duże grupy: linowe i motorowe. Najstarszą kolejką górską w Europie i poza nią jest kolejka zębata wiodąca na górę Rigi w Szwajcarii. Wybudowana została w roku 1871 i funkcjonuje dotąd. Wychodząc z Vitznau, biegnie kolejka na Rigi, gdzie kończy jej stacja znajduje się na wysokości 1750 mtr. Drugie i trzecie z kolei miejsce co do wieku zajmują również kolejki szwajcarskie: na Rigi z Goldau (1873) i Ouchy (1877 r.).

Geograficzny podział istniejących kolejek wysokogórskich wskazuje na przodujące stanowisko Szwajcarii, która posiada ich najwięcej, bo aż 28 podczas gdy Austria ma ich 4, Francja 2, Italia — 2, Turcja — 1, Niemcy — 5 Anglja — 1, Hiszpanja — 1, Ameryka Półn. — 1, Ameryka Połudn. 2.

Szkielet olbrzymiego wieloryba znaleziono o 40 km od morza i na wysokości 500 m.

Na Kamezacie znaleziono w odległości 40 km. od wybrzeża morskiego na wysokości 500 mtr. nad poziomem morza szkielet olbrzymiego wieloryba.

POKOJE

czyste, wygodne i ciche z wodą bieżącą i telefonami

w Warszawie.

ulica Chmielna Nr. 31 obok Dworca Centralnego

poleca tanio

Zarząd Hotelu Royal.

Kultura i sztuka

KAZIMIERZ WILKOMIRSKI.

O Piotrze Maszyńskim Wspomnienie pośmiertne

Więść o zgonie śp. Piotra Maszyńskiego pograżała w żalobie nie tylko polski świat muzyczny; najszersze, niezliczone rzesze śpiewacze, wszystkie chóry w Polsce — od najświetniejszych do najskromniejszych — oplakują w Zmarłym swego patrona i przywódcę duchowego, Nestora śpiewactwa polskiego, którego imię dawno już stało się symbolem kultu dla pieśni chóralnej.

Dokładne, wszechstronne scharakteryzowanie półwiekowej działalności ś. p. Piotra Maszyńskiego, zsumowanie Jego zasług na polu twórczym, pedagogicznym, organizacyjnym, społecznym, stanowić będzie dostateczny materiał do obszernej monografii; zadanie wdzięczne, choć niezbyt łatwe, którego z pewnością nie omieszka się podjąć nasi muzykolodzy.

Nie posiadając chwilowo pod ręką nawet dostatecznej ilości danych biograficznych, pragnę w krótkim, na gorąco kreslonym szkicu ukazać w głównych chociażby zarysach sylwetkę Zmarłego, jako artysty i człowieka.

Wiedzą wszyscy, że Maszyński był twórcą i założycielem „Lutni Warszawskiej”, najstarszego z istniejących dzisiaj chorów polskich, na którego czele jako dyrektor artystyczny, stał bez przerwy od r. 1886 do śmierci, t. j. przez lat 48. Od pierwszej do ostatniej chwili Maszyński utrzymywał „Lutnię” na poziomie jednego z czołowych zespołów śpiewaczych w Polsce. Spróbujmy dzisiaj zdać sobie sprawę z warunków, w jakich chór ten przed półwiekiem powstał, z trudności, jakie towarzyszyły powstaniu go do życia i z niektórych jeszcze, które zwalczać musiał, aby istnieć. Iż to pięknych projektów zdażyło się rozwiązać w ciągu tego czasu, ile dobrych poczynań rozbiło się już w wolnej Ojczyźnie, ile instytucji rozpadło się w gruzy, ile razy ogień słomy zapałał się — i gasł.

Półwiekowa, nieprzerwana działalność „Lutni Warszawskiej” powinna być źródłem otuchy i pokrzepienia dla tych wszystkich, komu obecne położenie muzyki dostarcza aż nadto powodów do zwątpienia i zniechęcenia.

Jakaż żelazną energię musiał być posiadać dyr. Maszyński! Jaka słoneczna pogodę ducha, jaką niezachwianą pewnością w zwycięstwo dobrej sprawy!

Przedwojenna działalność stowarzyszeń śpiewaczych, wpływ ich na uczucia narodowe w społeczeństwie naszym, w okresie najgorszego ucisku, to nieomal cały rozdział w polskich dziejach porzecznych.

Maszyński chętnie dzielił się z całą plejadą kierowników chorów, nie wyłączając najskromniejszych, często nieznanymi, porzeczanych po najdalszych zakątkach kraju, pełniących z pokorą i odda-

niem swe wielkie i trudne zadanie. Maszyński zwykł uważać siebie za jednego z wielu, ale do nas należy wskazać na to, co czyniło go wśród tej plejady najznaczniejszym, a co nigdy (zdaje mi się) nie zostało w Zmarłym należycie ocenione i wyzyskane. Mam na myśli Jego wspaniały talent odtwórczy.

Śmiem twierdzić, że Maszyński był i pozostaje dotąd najwybitniejszym z dyrygentów chóralnych polskich, że w warunkach nieco korzystniejszych mógłby i powinien zostać kapelmistrzem operowym i symfonicznym, że w dziedzinie wykonania muzyki oratoryjnej mógłby się wznieść na wyżyny nigdy dotąd w Polsce nieosiągnięte i nawet — nieprzeczuwane.

Na wielkiego kapelmistrza składają się właściwości wrodzone i nabyte. O nabyte bywa u nas przeważnie trudno, (— o ileż trudniej musiało być w Warszawie na 15 lat przed założeniem Filharmonji!). Ale właściwości wrodzone posiadał Maszyński co do jednej i w jakże wysokim stopniu!

Owa siła sugestji, wewnętrzna potęga, której każda zbiorowość staje się mimowolnie posłuszną, owe wzniosłe momenty odwrócenego natchnienia, ożywiający każde bez wyjątku wykonywane dzieło, nadające mu barwność, plastykę, siłę wyrazu, — czyż nie są to najważniejsze zalety kapelmistrza, których ani nabyć, ani przejąć nie sposób?

Któż był w stanie oprzeć się niezwykle mu wrażeniu, jakie wywierala wspaniała sylweta dyr. Maszyńskiego, stojącego na czele chóru? Kto nie doznawał dziwnego dreszczu, gdy Maszyński, z błyskawicami w oczach, władczym gestem wznosił ramiona? Kto oparł się urokowi szlachetnej interpretacji Maszyńskiego, wzorowej interpretacji, opartej na wewnętrznej logice, na nieomylnym wyczuciu tempa, na przedziwnych gradacjach dynamicznych i nastrojowych? Ani śladu krzykliwości w brzmieniu chóru, ani mowy o tanich, przesadnych, nie potrzebnych efektów dźwiękowych! Powaga, skupienie, jedność melodyjnej frazy; stopniowanie uczuciowego napięcia w spo-

sób wprost porywający — oto główne zewnętrzne cechy sztuki odtwórczej Maszyńskiego.

Technika Jego ruchów — bogata, nawiąskroś oryginalna, wypływająca całkowicie z muzycznego przeżywania wykonywanych dzieł, — realizowała często (w zakresie pewnego repertuaru) problematyki dzisiejszej sztuki dyrygenckiej, która wymaga, aby „każdy ruch był muzyką”.

Mimo, iż repertuar Maszyńskiego obracał się przeważnie w granicach niezbyt rozległych, jego możliwości odtwórczo sięgały — według mnie — o wiele dalej, jego utajona potęga artystyczna była bardzo znaczna.

Maszyński do ostatniej chwili interesował się żywo najnowszymi kierunkami w twórczości muzycznej: na koncertach symfonicznych, kameralnych, na popisach konserwatorium, ba, nawet na specjalnych produkcjach muzyki mechanicznej widywało się 80-letniego mistrza, gorąco, szczerze manifestującego swoje poglądy na najśmielsze przejawy modernizmu w muzyce.

Jako człowiek, był Maszyński zjawiskiem zupełnie wyjątkowym. Jego stosunek do ludzi, do muzyków, pogodny, naturalny, koleżeński (mimo przeważnie wielkiej różnicy wieku!) był jedyny w swoim rodzaju.

Nie należałem nigdy do grona uczniów, ani stałych współpracowników Zmarłego; stykałem się z Nim rzadko, ale każde zetknięcie pozostawiło mi wspomnienie, które zaliczam do najpiękniejszych w życiu, — dało mi sposobność poznania wielkich zalet Jego serca i charakteru, — przekonało mnie, jak wysoko wyrastał On ponad stosunki i obyczaje, panujące w naszym świecie artystycznym.

Świat ten przedstawia dzisiaj jedno pole walki, na którym z niesłabnącą zaciekleścią ścierają się ze sobą obozy, stronnictwa i jedności. Cele i metody tej walki są bardzo rozmaite. W swój gwar i zamęt wciąga ona nieraz najwybitniejszych naszych muzyków doby obecnej. Piotr Maszyński nie brał nigdy udziału w żadnych sporach, ani wianach — czy to bezpośrednio, czy przez swych ludzi zaufanych. Stał zdala od zgiełku polemiki prasowych z uśmiechem na twarzy i świadomością dobrze spełnionego obowiązku w sercu.

To też mimo ciemnych chmur, zasłaniających nasz horyzont muzyczny, jesień jego życia była pogodna, opromieniona powszechnym szacunkiem i uznaniem, którego widomą, oficjalną oznaką było przyznanie w r. 1934 dwóch najwyższych nagród muzycznych: m. st. Warszawy i państwowej. Przynawianiu dorocznych nagród towarzyszą nieraz u nas zgryzoty i gorzkie uwagi; wyróżnienie ś. p. Maszyńskiego przyjęto z powszechnym zadowoleniem i radością.

Nikt nie przypuszczał wówczas, że śmierć czai się w pobliżu i że wkrótce nie stanie już Tego, czyja postać po wszystkie czasy pozostanie wzorem prawego, bezinteresownego oddania umiłowanej sztuce.

Prezes rumuńskiego Pen-Klubu o Mickiewiczu

P. Wiktor Eftimiu, prezes rumuńskiego Pen-Klubu, zamieszcza na łamach „Dimineaty” obszerny artykuł, poświęcony Mickiewiczowi w związku ze stuleciem pierwszego wydania „Pana Tadeusza”. Po scharakteryzowaniu wysiłków wieszczą w kierunku budzenia ruchu niepodległościowego wśród społeczeństwa polskiego w rozmaitych częściach Europy, kończy autor swój piękny artykuł następującym ustę-

pem: „W kilka lat po śmierci Mickiewicza, gdzieś na Litwie, urodził się człowiek, który odziedziczył po wieszczu gorącą miłość Ojczyzny i idąc jego śladami ku niepodległości, zorganizował Legjony do walki o prawa narodu. Człowiekowi temu było danem urzeczywistnić sny pokoleń — Polskę Zmartwychwstałą. Jak piękną książkę możnaby napisać pt. „Od Mickiewicza do Piłsudskiego”!

Dar holenderski dla Muzeum Chopina Kopja szkicu do słynnego portretu

Wśród zbiorów po słynnym malarzu francuskim Ary Schefferze, znajdujących się w Muzeum Miejskim w Dordrechcie, jest m. in. szkico do portretu Chopina, którego to portretu oryginał został zniszczony w czasie pożaru pałacu Zamoyskich w Warszawie w r. 1863. Dy-

rektor Muzeum w Dordrechcie, Six, dowiedziawszy się z wydawnictwa polskiego „Pologne Litteraire” o projekcie założenia Muzeum Chopina w Żelazowej Woli, polecił zrobić kopję szkicu i ofiarował ją Polsce.

Drobiazgi literackie

POEZJA LITEWSKA PO POLSKU.

Młody wileński poeta Czesław Miłosz laureat przyznanej mu niedawno na spółkę z Tadeuszem Łopalewskim wileńskiej nagrody literackiej imienia Filomatów, przygotowuje tom przekładów z poezji litewskiej. Miłosz, mający w swym literackim dorobku tom dobrych wierszy pt. „Poemat o zastygłym czasie” jest brankiem znakomitego poety litewskiego, Oskara Miłosza.

NAGRODA DLA TŁUMACZA „PANA TADEUSZA”

Akademia francuska przyznała zaszczytnie wyróżnienie i nagrodę w wysokości tysiąca franków znakomitemu pisarzowi i przyjacielowi w Polski, Pawłowi Cazin, za dokonany przez niego przekład „Pana Tadeusza”. Inna nagroda akademii przyznana została w tym samym czasie p. Korwin-Piotrowskiej za jej pracę „Balzak i Słowianin, Balzak w Polsce”.

Książki i czasopisma nadesłane

Książka o krwawym trudzie pierwszych polskich żołnierzy *)

Mamy do czynienia ze zjawiskiem ciągłego narastania literatury legionowej, a specjalnie o charakterze pamiętnikarskim. Na półkach księgarskich zwraca obecnie uwagę okazałe dzieło p. t.: „Kartki z dziennika oficera I Brygady”. Przytem, gdy dotychczasowe pamiętniki z tego zakresu stanowią pewne przyczynki, gdzie autorzy dają tylko okresy czy fragmenty tych dzieł, w których sami brali udział — pamiętnik generała Kasprzyckiego stanowi większą całość i pod względem rozpiętości zawartych w nim zdarzeń, jak i co do wewnętrznych zalet pracy, zajmuje czołową wśród nich pozycję. Do pewnego stopnia możemy sobie wytlumaczyć tę przewagę, z uwagi na rolę autora w I brygadzie. Pierwszy dowódca kompanji kadrowej w momencie jej wyruszenia na front, później czołowy oficer sztabu I brygady, pracujący w niej niemal do końca 1915 roku, autor był w tych szczególnych okolicznościach, że mógł ogarnąć całokształt wydarzeń i życia I brygady, a posiadając przytem w rękę wszystkie rozkazy, mol-

dunki sytuacyjne, relacje bitew i t. p. miał możność wnikać głębiej w ich stronę taktyczną i operacyjną. Jeśli chodzi o przedstawienie ideologii legionowej jak i życia wewnętrznego brygady to również, jako jedna z najwybitniejszych jednostek, stojących blisko Komendanta, należał do tych, którzy obok swego Wodza reprezentowali i tworzyli tę ideologję. Trzeba podkreślić fakt, że jako pamiętnikarz — autor ujął bacznie patrzeć na wypadki i oceniać rzeczową ich wartość. Stąd pod tym skromnym tytułem „Kartki z dziennika...” i w formie pozabawionej wszelkiej pretensjonalności, prostej i naturalnej, mieści się ogromny materiał o pierwszorzędnej wartości dla nauki historycznej i wojskowo - historycznej.

Badańcowi ułatwia niezmiernie pracę usiłowanie autora, by te „kartki” przekazać w ich pierwotnym wyglądzie t. j. tak, jak je zapisał, gdyż życie tworzyło historję.

Powstawanie tych „kartek” jak i obecne ich wydanie określa autor we wstępie swej pracy w następujący sposób: „Pisano w różnych warunkach — na kolanach w polu lub na białym, pod dachem chłopskiej chaty lub na kwaterze wygodnej dworu, w krótkich przerwach pracy bojowej i podczas dłuższych wypoczynków...”

Tam, gdzie materiał „kartek” zachował się w kompletnej postaci nie koryguję tego, by nie zrobić bezpośrednio dokumentu, jego głównej wartości.”

To też bardzo rzadko autor ucieka się do uzupełnień albo raczej rekonstrukcji zaginionych notatek, gdyż zachodziła potrzeba wypełnienia powstałej w opowiadaniu luki. Wyjątkowo tylko autor nie mógł przejść obojętnie obok największej bitwy I brygady — pod Łowczówkiem, której był uczestnikiem, by nie uzupełnić jej obrazu ożywił dla tem lepszemu jej przedstawieniu. To też bitwa przedstawiona jest szczegółowo, we wszystkich jej fazach, z porywającą siłą opisu, z którego bije groza i bohaterstwo.

Pod względem układu praca jest podzielona na 10-cie rozdziałów, zawierających ważniejsze okresy w dziejach I brygady. Tytuły ich: W Związku Walki Czynnej. Mobilizacja Strzelecka. Marsz na Kielce. Postój w Kielecach i odwrót. „Ofensywa defensywa” nad Wisłą. „Na Warszawę”. Bój pod Laskami. Odwrót z pod Dębli. Ułina. Walki na Podhalu. „Pułk dostaje brygadę”. Bitwa pod Łowczówkiem. W rezerwie 4 armji i XI korpusu. Na wypoczynku w Kętach. Nad Nidą. Konary — Tarłów. Walki na Lubelszczyźnie. W pościgu za Brześć. Na Wołyniu.

Opowiadania następują z dnia na dzień, w porządku chronologicznym, od chwili mobilizacji strzeleckiej w Krakowie. Treść ich wypełniają różnorodnie sposzczenia autora opisy bitew, rozkazy, meldunki i t. d.

Całość poprzedza krótko przedstawienie dziejów organizacji strzeleckich i Związku Walki Czynnej przed samym wybuchem wojny w Paryżu, w Szwajcarii i w Belgji. Urywa się pamiętnik pod datą wrześniową 1915 r. na froncie w okolicach Kowla t. j. w czasie, gdy autor został przeznaczony do innych zadań i opuścił stanowisko oficera sztabu I brygady.

Jest to monumentalne dzieło, jeśli chodzi o przedstawienie pracy bojowej Legionów, opano legjonowej, nastrojów chwili; kopalnią faktów i ówczesnych wypadków dziejowych, przedstawianych z dużym obiektywizmem. Stanowi ona poważne źródło i dla historyka i dla wychowawcy żołnierza. Poza tem cechuje ją wybitną ideowość, uwielbienie Wodza oraz wielka siła moralna, właściwa dla żołnierza legionowego.

Pracę uzupełniają 52 tablice z fotografjami ówczesnych osobistości i scen frontowych.

Na końcu pracy — załączniki, na które się składają: spis nazwisk, skrowidz miejscowości, marsze i boje I brygady (wyciągi z map austriackich).

Książka wydana b. ładnie na bezdrzewnym papierze z efektowną okładką. Liczy 542 stron, druku. Zawiera 104 szkice i mapy w kolorze. Winna się znaleźć w ręku każdego weterana i wszystkich, dla których krwawy trud pierwszy polskich żołnierzy nie jest obojętny.

*) Generał T. Kasprzycki — „Kartki z dziennika oficera I Brygady”, Warszawa 1934, Wojskowy Inst. Naukowy - Wydawniczy, stron 560 wraz z załącznikami. Cena 19,50 zł.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Uregulowanie obrotów nasionami oleistymi

„Polska Gospodarka” porusza sprawę zawartej niedawno umowy pomiędzy producentami a przemysłowcami, dotyczącej obrotu nasionami oleistymi, ściśle — rzepaku i rzepiku. Umowa ta powinna być dla stron obu korzystna i z tego względu należy się spodziewać z zawarcia jej wyników pozytywnych. Poważnym etapem na drodze prac w zakresie realizacji programu preferencji dla krajowych surowców rolniczych jest ucinanie ostatnio obrotu niektórymi krajowymi nasionami oleistymi i stworzenie dla nich opłacalnych warunków zbytu.

Zagadnienie zbytu rzepaku i rzepiku rozwiązane zostało w Polsce w sposób swoisty bez pierwowzorów zagranicznych i w swojej konstrukcji różni się znacznie od systemów obcych, jak np. od systemu niemieckiego „Reichsstelle”, syndykatów przywózowych czeskosłowackich itp. Treścią systemu polskiego jest zabezpieczenie odbioru od rolników całej ilości dostarczonych przez nich nasion oleistych na egóry ustalonych warunkach i według cen, nie niższych od pewnego minimum, zabezpieczającego opłacalność produkcji. System ten posiada charakter dobrowolnej umowy pomiędzy zainteresowanymi sferami rolniczymi, kupieckimi i przemysłem olejarskim. Możliwość jego realizacji oparta jest na niedoborze produkcji krajowych nasion oleistych w stosunku do zapotrzebowania.

Warunkami sprawnego działania tego systemu musi być ponadto istnienie 2 centralnych organizacji: jednej — skupiającej dostawców, drugiej — odbiorców nasion.

W dniu 6 lipca r. b. zawieszona została jako organizacja dostawców nasion — Centrala Obrotu Nasionami Oleistymi, sp. z o. o.

Organizacja odbioru skonstruowana została w następujący sposób: przemysł olejarski, zrzeszony w Związku Polskich Olejarni, do którego należy 39 olejarni krajowych, ustalił procentowy kontyngent zakupu nasion oleistych przez poszczególne olejarnie oraz przybliżoną ilość odbioru w liczbach bezwzględnych.

Ogólna ilość zakupu rzepaku i rzepiku oceniana jest w przybliżeniu na 11 tys. ton.

Poszczególne olejarnie zawarły z Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi umowę, w której zobowiązały się w terminie do 5 kwietnia 1935 roku zakupić te ilości rzepaku i rzepiku, które przypadają na daną olejarnię według ustalonego kontyngentu. Gdyby zaaharowane przez Centralę ilości przewyższyły kontyngent zasadniczy, poszczególne olejarnie zobowiązały się do zakupienia na tych samych warunkach odpowiedniego procentu kontyngentu: dodatkowego.

Ceny rzepaku i rzepiku ozimego ustalone zostały w następującej wysokości: w terminie do dn. 10. 8. — zł. 40 za 100 kg., od dnia 10. 8. do dnia 1. 9. — zł. 41,20, w miesiącu wrześniu zł. 42,40, w październiku 43,40, w listopadzie 44,20 zł., w grudniu zł. 44,80. Ceny rzepaku i rzepiku jarego zostały ustalone, jak następuje: w terminie do dnia 10. 8. zł. 36 za 100 kg., od dnia 10. 8. do dnia 1. 9. — zł. 37,08, w wrześniu zł. 38,16, w październiku — zł. 39,06, w listopadzie — zł. 39,78, w grudniu — zł. 40,32. Ceny w województwach: łowickim, stanisławowskim, tarnobrzeskim i wolińskim — zarówno dla rzepaku i rzepiku ozimego jak i jarego — będą o zł. 2 — niższe. Ceny powyższe rozumieją się franco stacja załadowca.

Sposób zapłaty za towar będzie następujący: 85 proc. ceny płatne natychmiast po przedstawieniu listu przewozowego, pozostałe 15 proc. płatne najdalej w ciągu dwóch dni po nadejściu towaru ze stacji odbiorczej, i odbioru przez olejarnię.

Wszelkie spory, jakie mogą wyniknąć z umowy pomiędzy Centralą Obrotu Nasionami Oleistymi a przedsiębiorstwem olejarskim, będą

poddane orzeczeniu sądu polubownego w Warszawie, który będzie się składał z 2 arbitrów i superarbitra. Jednego arbitra wyznaczy Związek Przemysłu Chemicznego, jednego — Związek Stowarzyszeń Producentów Nasion Oleistych. Superarbitra wyznaczy minister przemysłu i handlu wspólnie z ministrem rolnictwa i reform rolnych.

Centrala wspólnie z delegatem Związku Polskich Olejarni ma możność wglądu do wszelkich ksiąg towarowych poszczególnych olejarni.

Jednocześnie z wejściem w życie omawianego systemu powołany został do życia Związek Stowarzyszeń Producentów Roślin Oleistych, w którego skład wchodzi stowarzyszenia, skupiające producentów nasion poszczególnych rejonów kraju. Stowarzyszenia rejonowe mają pracować nad poprawą jakości nasion oleistych, przez organizowanie doświadczeń z dziedziny uprawy odmian, zwalczania szkodników itd.

W ten sposób powstaje kompleks organów, których działalność powinna dać w ostatecznym wyniku wzrost produkcji nasion oleistych.

Obrót produktami rolniczymi z Gdańskiem

Powołanie specjalnej komisji do uregulowania tej sprawy

Jak już prasa codzienna donosiła sfinalizowane zostały i podpisane w dniu 6 bm. umowy polsko-gdańskie.

Jedną z ważniejszych spraw jest załatwienie ostatecznej kwestii obrotu produktami spożywczymi pomiędzy Polską a Gdańskiem.

Dla uregulowania tej wyjątkowo dla Woj. Pomorskiego żywej sprawy przewidziana jest Komisja, w której skład wchodzi 2 przedstawiciele Pomorskiej Izby Rolniczej w Toruniu, 2 przedstawiciele Izby Przemysłowo-Handlowej w Gdyni oraz przewodniczący desygnowany przez Ministra Rolnictwa i R. R. w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu. Zadaniem tej Komisji jest m. in. współdziałanie przy powoływaniu organizacji branżowych dla wykonania umowy z W. M. Gdańskiem, jak również współdziałanie przy zawieraniu umów branżowych w zakresie

obrotu produktami spożywczymi, objętymi umową. Naczelnym zadaniem i główną troską Komisji jest zapewnienie rolnikom zamieszkałym w powiatach, graniczących z W. M. Gdańskiem, możliwie jaknajwiększych korzyści z obrotu produktami rolnymi objętymi umową polsko-gdańską.

Prace tej Komisji łącznie z przedstawicielami branżowymi, polegające na zawarciu umów branżowych z odpowiednimi przedstawicielami i organizacjami W. M. Gdańska posunęły się po ważne naprzód, a mianowicie zawarte zostały definitywnie umowy branżowe w sprawie obrotu mlekiem, masłem i serami, rokowania zaś w sprawie umów produktami zwierzęcymi, odbywające się w Sopotach, są w pełnym toku. Spo dziewać się należy, że techniczne uregulowanie obrotu produktami rolniczymi nastąpi w najbliższym czasie.

Pociąg-wystawa towarów krajowych wyrusza z Warszawy na prowincję

W tych dniach wyrusza z Warszawy w objazd po Polsce specjalny pociąg-wystawa, którego zadaniem jest zapoznanie z wytwórczością krajową w pierwszej mierze szerokich rzesz społeczeństwa, zamieszkujących miasta i miasteczka odległe od ośrodków produkcyjnych. Pociąg-wystawa spełni w ten sposób poważną rolę społeczną, uświadamiając konsumenta o tem, co kraj jego własny wytwarza.

Znaczenie propagandowe tej imprezy organizowanej przez Centralne Towarzystwo Popierania Wytwórczości, wypukła się najsilniej bodaj w odniesieniu do prowincji, która nie ma możliwości zwiedzania wystaw czy targów, urządzanych w większych miastach, nie jest

zdolna śledzić nowe zdobycze i ulepszenia, wprowadzane przez producentów krajowych. Trasa pierwszej tury pociągu-wystawy obejmuje głównie dzielnicę zachodnią.

Pociąg-wystawa dotrze także do kupiectwa prowincjonalnego, często mało lub wcale nie obeznanego z krajowymi źródłami zakupu. Zbliżają producenta z kupcem, bezpośrednio jego odbiorcą prowincjonalnym, umożliwiając temu ostatniemu zapoznanie się z wytwórczością bez opuszczenia miejsca swego pobytu, pociąg-wystawa otwiera wielkie możliwości dla wystawców, przeprowadzenia wydatnej i oszczędnej propagandy i reklamy wyrobów na terytorjum całego państwa.

Żegluga i porty

„Dar Pomorza” przygotowuje się do podróży naokoło świata

Wczoraj w Gdyni zostali zaokrętowani na statek szkolny „Dar Pomorza”, kandydaci do Szkoły Morskiej, w liczbie 60 osób. Po wstępnych ćwiczeniach na zatoce i na pełnym morzu, w czasie których nowoprzyjęci kandyda-

ci zapoznają się z olinowaniem, ożagleniem oraz pracami przy rozwijaniu i stawianiu żagli, „Dar Pomorza” wyruszy w pierwszej dekadzie września w daleką podróż jedenastomiesięczną naokoło świata.

Ciągle jeszcze brak nam szkunerów żaglowych

W porcie gdańskim daje się zauważyć ożywny ruch statków motorowo-żaglowych. — Polska Agencja Morska frachtuje w Gdańsku i w Gdyni około 40 takich statków miesięcznie. Przewożą one ładunki, jak: zboże, nawozy sztuczne, makuchy, tarciec itp., do portów duńskich, szwedzkich, niemieckich, holenderskich i belgijskich. Stawki frachtowe są sto-

sunkowo wysokie, za boże, np. 5—5.50 RM od tony do portów duńskich. W Gdyni, wczoraj znajdowało się osiem takich szkunerów. Należy dziwić się, dlaczego niema dotychczas ani jednego szkunera pod polską banderą. Frachty są wysokie, drobnych ładunków sporo i kapitały prywatne mogłyby osiągnąć w tej dziedzinie piękne rezultaty.

Z życia portów polskich GDYNIA

— Statki oczekiwane: 17 bm. ss. „Fidalgo”, ss. „Japan”, 18 bm. ss. „Hagar”, ss. „Sunnland”, ss. „Toruń”, ss. „Nordborg”, 20 bm.: ss. „Cisil”, ss. „Ljana”, ss. „Fajal”, 21 bm.: ss. „Rolf”, 22 bm.: ss. „Frode”, 23 bm.: ss. „Trio”, ss. „Colombic”, w tych dniach: ss. „Sylvia”, ss. „Dusken” (zamiast ss. „Themis”), ss. „Oberpr. Delbruck”.

— Transatlantyk „Kościszczko” ukończył już tegoroczne podróże turystyczne i dzisiaj o

godz. 15 rozpocznie normalne podróże do Stanów Zjednoczonych i Kanady. Na pokładzie „Kościszczki” znajduje się przeszło 600 pasażerów — przeważnie uczestników zjazdu Polaków z zagranicy, którzy wracają do swoich miejsc zamieszkania.

GDĄŃSK

— Statki oczekiwane. Dziś oczekiwane są w porcie gdańskim następujące statki: Niemiecki s. s. „Goldbeck” — PAM., szwedzki s. s. „Desy” — Atlantic, duński s. s. „Scott-

Wiadomości gospodarcze Krajowe

CEGLA TANIEJE.

W związku ze stosunkowo już bliskim zakończeniem sezonu budowlanego, ceny materiałów budowlanych kształtują się przeważnie niżkowo. Zwłaszczaż jętkowo kształtują się ceny cegły, której podaż jest dość duża.

SPADEK BEZROBOCIA.

Według ostatnich danych biur pośrednictwa Pracy Funduszu Bezrobocia, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dniu 11 sierpnia r. b., wynosiła ogółem 292.495 osób, wykazując spadek bezrobocia w ciągu tygodnia o 1.046 osób.

DALSZA POPRAWA W PRZEMYSŁE PAPIERNICZYM.

Przemysł papierniczy w ostatnich dniach zwiększył dość znacznie obroty. Również w dziale papierowo-przetwórczym nastąpiła lekka poprawa zbytu.

Zagraniczne

BIELNY BILANS HANDLOWY NIEMIEC.

Z ogłoszonego sprawozdania o handlu zagranicznym Niemiec za lipiec wynika, że obroty towarowe w tym okresie uległy zmniejszeniu. Ogólny przywóz wartości 363 miliony marek zmniejszył się pod względem wartości i ilości o przeszło 3 proc. w porównaniu z poprzednim miesiącem.

Wartość wywozu wynosi 321 milionów marek, uległ więc on również 5-procentowej zmianie w porównaniu z poprzednim miesiącem. Bilans handlowy zamknął się nadwyżką przywozu, wynoszącą 42 miliony marek. W lipcu ub. roku bilans ten był jeszcze czynny, przyczem nadwyżka wywozu nad przywozem wynosiła wówczas 25 milionów marek.

NIEURODZAJ W CZECHOSŁOWACJI.

Ukończone zostały żniwa także w wyżej położonych częściach Czechosłowacji. Wyniki są naogół niżej. Stosunkowo najlepiej przedstawiają się zbiory jęczmienia, najdalej do 20 do 23 q. z hektara. Bardzo słabe są zbiory pszenicy, gdyż zaledwie 9 do 12 q. z hektara.

PROJEKT MONOPOLU CUKROWEGO NA WĘGRZECH.

Węgierskiemu Ministerstwu Handlu został przedłożony projekt zmonopolizowania handlu cukrem. Monopol cukrowy miałyby w myśl projektu własne kioski sprzedaży.

LENINGRADZKIE AUKcje FUTERANE.

Leningradzkie aukcje futerane przyniosły w ostatecznym wyniku obroty w wysokości 2 1/2 miliona rubli złotych. Wśród odbiorców na pierwsze miejsce wysunęli się Niemcy. Bardzo licznie reprezentowani byli kupcy z Ameryki, Anglii, Francji i Włoch. Na podkreślenie zasługuje bardzo aktywny udział odbiorców polskich na aukcjach leningradzkich. Ogólna tendencja cen na wszystkie gatunki futer była bardzo mocna.

TARGI WSCHODNIE W KRÓLEWCU.

W czasie od dn. 19 do 22 sierpnia br. odbędą się Targi Wschodnie w Królewcu. W Targach tych bierze również udział Polska w postaci zbiorowej wystawy towarów polskich z różnych działów produkcji zarówno przemysłowej, jak i rolniczej.

Olbrymia subwencja dla żeglugi francuskiej

Parlament francuski uchwalił projekt rządowy w sprawie pomocy dla żeglugi francuskiej. Poszczególne linie otrzymają większe subwencje. Ogólna suma subwencji wyniesie około 840 mil. franków rocznie. W ten sposób Francja zajmie pierwsze miejsce wśród krajów, subwencjonujących swą żeglugę. Dotychczas na czele tych państw stały Stany Zjednoczone.

land — Acutra, niemiecki s. s. „Wiborg” — Lenczat, polski s. s. „Viesture” — Als, niemiecki s. s. „Bianca” — Bergenske.

— Statki na wejściu. Wczoraj wezły do portu: niemiecki s. s. „Erika” dla Bergenske, norweski s. s. „Mairo” — Behneke i Sieg, angielski s. s. „Evesar”.

— Statki na wyjściu. Wczoraj wyszły z portu: norweski s. s. „Ursa” z ładunkiem zboża do Bergen-Bergenske, niemiecki s. s. „Edmund Hugo Stines” z ładunkiem węgla do Oslo-Artus.

— Prace bagrowe w porcie gdańskim. Celem zapewnienia bezpieczeństwa żegludze przeprowadzane jest w Gdańsku w godzinach wieczornych i w nocy bagrowanie Motławy. Prace potrwać dłuży czas.

— Niemiecki statek transatlantyczny w Sopotach. Z Sopot odplynął wczoraj o północy niemiecki statek pasażerski „Der Deutsche”, zabierając ze sobą 150 pasażerów z W. Miasta Gdańska. Statek ten jest dawnym statkiem „Sierra Morena”, który utrzymywał komunikację z Poludniową Ameryką. Z powodu niierowności linii tow. „Norddeutscher Lloyd” wycofało statek z komunikacji. Statek został wewnątrz przebudowany luksusowo i oddany do użytku hitlerowskiej organizacji „Deutsche Arbeitsfront”. Organizacja za urządza statkiem „Der Deutsche” liczne wycieczki po Morzu Bałtyckim.

20-lecie kanału Panamskiego

W środę 15 bm., upłynęło 20 lat od otwarcia kanału Panamskiego. W ciągu tych 20 lat przez kanał Panamski z Atlantyku na ocean Spokojny i odwrotnie przepłynęło zgórną 80.000 statków.

Pionierzy polskiego rybołówstwa dalekomorskiego pracują w ukryciu

Reportaż ze Stoczni Kutrów w Gdyni

Z pewnością nawet ci nieliczni konsumenci ryb morskich i sympatycy polskiego rybołówstwa morskiego nie zdają sobie sprawy z tego, wiele pracy i energii wkłada Rząd, instytucje prywatne i Kaszubi w rozwój naszego rodzimego przemysłu i handlu rybnego. Bo wpraw, a by rybę złowić, należy posiadać kuter, zdolny do dalekomorskiej podróży. Kuter należy kupić albo... zbudować.

Polscy rybacy morscy, pragnąc całkowicie się usamodzielnić i uniezależnić od stoczni zagranicznych, założyli przy wydatnym poparciu Urzędu Rybackiego, własną stocznice rybacką. Stocznia ta, o której niewiele się słyszy, jest bardzo cennym dorobkiem naszego rybołówstwa morskiego.

Przy nabrzeżu basenu rybackiego w Gdyni, na przestrzeni około 25.000 m. kw. znajduje się kilka przedsiębiorstw, gdzie widać pracę, gdzie buduje się całkowicie polskimi rękami, z krajowych materiałów, polskie statki rybackie, gdzie naprawia się uszkodzenia, remontuje się motory, gdzie skromni pionierzy polskiego dalekomorskiego wypław rybackich, w cichości, ukryci za wysokim parkanem, walczą z trudnościami i samotni cieszą się z osiągniętych rezultatów.

Na przestronnym placu widać pośrodku mały murowany domek, po bokach kilka drewnianych hal i baraków, a obok nich wspaniałe kadłuby budujących się kutrów.

W murowanym domku kryje się serce stoczni — motory i dźwig. Stamtąd w kierunku basenu biegnie suchy dok, w którym umieszczone są szyny, spadające w wodę po równi pochyłej.

Urządzenia te są kręgosłupem — podstawą pracy stoczni. Zostały one zbudowane z kapitałów państwowych w 1930 r. i

kosztowały około 300.000 zł. Z suchego doku zbudowany kuter zostaje spuszczonej na wodę, lub też kuter uszkodzony zostaje doprowadzony na miejsce przeznaczone do napraw. Wciągnięcie kutra do doku kosztuje zależnie od jego wielkości 20—40 zł. Rybacy nasi przeważnie sami naprawiają swoje uszkodzone statki i kilka takich kutrów mieliśmy sposobność oglądać. Prace zaś mechaniczne i ślusarskie prowadzi przedsięwzięcie „Centrum”, istniejące od marca br. Kierownik tej firmy, p. inż. Broda, udzielił nam wyjaśnień o pracy i urządzeniach warsztatu.

„Centrum” posiada własną kuźnię, spawalnię, szlifiernię, sztancę, heblarkę, tokarnię i urządzenia stolarskie.

Po prawej stronie doku widać dużą szopę, a obok cztery kutry na wykończeniu.

P. Plihta, zarządzający stoczną, poinformował nas, że pierwszy kuter zbudowano w 1930 r. Do dnia dzisiejszego zaś wyprodukowano dziesięć kutrów, z których sześć odbywa już dalekomorskie połowy, a cztery pozostałe są właśnie na wykończeniu — i w pierwszych dniach listopada zostaną spuszczone na wodę. Budowa jedenaścio kutra zostanie rozpoczęta w przyszłym tygodniu.

— Czy kutry sprzedaje się za gotówkę?

— Nie. Rybacy polscy nie są tak bogaci. Kuter 50-tonowy, kosztuje około 35.000 zł. Sprzedaje się je na ośmioletnie spłaty.

— Jak długo trwa budowa kutra; pytania.

— Sześć miesięcy. Robotnik polski, materjał również polski. Kiel, węgiel i burta dębowa, maszyny świerkowe, a motory firmy „Perkun”. Motor ten jest stosunkowo bardzo ekonomiczny i spala 7—8 kg. ropy na godzinę.

— Kto jest konstruktorem kutrów? Czy inżynier?

— Nie! Rodowity Kaszuba p. Franciszek Ledke — artysta w swoim rodzaju, budujący kutry bez planów i obliczeń matematycznych, bo, jak twierdzi, plany ma w głowie.

— Czyżby to było możliwe?

— Tak, proszę pana. Przyjeżdżali tutaj inżynierowie z Modlina, oglądali nasze statki i byli zachwyceni. Pragnęli zapoznać się z planami i gdy im pan Ledke powiedział, że ma plany w głowie, myśleli, że kpi sobie. Ale nie dość na tem. Kutry konstrukcji p. Ledkego są idealnie statyczne, bardzo żeglowne i świetnie trzymają się na fali.

Zagraniczni inżynierowie i stocznice podziwiają ich doskonałą budowę i są święcie przekonani, że budowali je wytrawni inżynierowie.

— Gdzież pan Ledke tak wyuczył się budować statki?

— Proszę pana, górale mają swoich artystów-rzeźbiarzy, a my mamy artystów od budowania kutrów.

— Dlaczego dopiero tylko dziesięć kutrów zbudowano?

— Bo u nas w Polsce nie wszyscy nauczyli się jeszcze jeść ryby morskie! Ryby należy sprzedawać, aby móc zapłacić ratę za kuter. Morski handel rybny jest jeszcze u nas w powijakach. Społeczeństwo zaczyna dopiero ryby morskie próżnować. Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich rozpoczęło intensywną propagandę przemysłu rybnego — rezultat zależy tylko od konsumentów, a gdy będzie potrzeba, to my zbudujemy i tysiąc kutrów i kilka tysięcy rybaków morskich wypłynie na połow na dalekie morza i będą pracowali ochotczo, wiedząc, że przywieziony towar będzie miał odbiorców.

Nowomianowani podporucznicy w pomorskich formacjach wojskowych

Ukazał się „Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych nr. 12”, który przy nosi nominacje 944 nowych podporuczników. W tym samym Dzienniku znajduje się zarządzenie pana Ministra Spraw Wojskowych o woieleniu nowomianowanych oficerów do poszczególnych formacji oraz t. zw. awizo, rozkazujące dowódcom formacji, aby nowowieści nych podporuczników wyznaczali na stanowiska dowódców plutonów, przyczem awizo równocześnie zarządza, iż w korpusach osobowych wszystkich broni oficerów w stopniu podporucznika nie wolno w żadnym wypadku wyznaczać na stanowiska dowódców kompanii, plutonów specjalnych, jako też na stanowiska pozaliniowe.

Z pośród nowomianowanych oficerów do formacji pomorskich przydzieleni zostali następujący podporucznicy:

Stawicki Feliks Czesław do 14 pp., Jaszczak Włodzimierz do 64 pp., Penconek Jan do Baonu Morskiego, Lebiez Antoni do 2 b. str., Lewandowski Kazimierz do 59 pp., Chytczewski Janusz Paweł do 63 pp., Nowak Kazimierz do 1 b. str., Szyjkowski Leon do 62 pp., Strejczek Adam Franciszek do 61 pp., Mikulski Antoni do 67 pp., Burkiewicz Antoni do 61 pp., Majorek Aleksander Czesław do 62 pp., Sereżyński Jan do 2 b. str., Bojarski Zbigniew Feliks Otto do 65 pp., Kałużny Stanisław do 65 pp., Koźlikowski Zygmunt do 66 pp., Hromada Henryk Jan do 1 b. str., Poraj-Kodreński Andrzej Stanisław do 67 pp., Kontopf Mieczysław Otto do 61 pp., Tkaczyk Bolesław Stanisław do 66 pp., Rybakiewicz Zygmunt do 1 b. str., Dolecki Włodzimierz do 66 p., Orłowicz Ludwik do 61 pp., Górski Jan do 61 pp., Rolecki Czesław Franciszek do 14 pp., Orłowski Bronisław do 63 pp., Koehler Aleksander Teodor do 64 pp., Stachura Wojciech Teofil do Baonu Morskiego, Ostrowski Zbigniew Antoni do 65 pp., Pankiewicz Michał do 63 pp., Chrzanowski Zygmunt do 66 pp., Bohlen Tadeusz do 2 b. str., Zdeb Wojciech do 62 pp., Kuczyński Julian do 67 pp., Witt Alfred Gustaw — do 67 pp., Makar Józef do 63 pp., Czaja Antoni do 64 pp., Frąckowiak Tadeusz do 65 pp., Jaroszewski Tadeusz Marjan do B. Morskiego, Dobaczewski Lucjan do 62 pp., Hałuszka Tadeusz do 67 pp., Kinowski do 63 pp., Jakóbski Stefan do 1 b. str., Woldan Stefan Andrzej do 65 pp., Metzger Józef Ludwik do 64 pp., Straub Stanisław do 14 pp., Lutrzykowski Antoni do 61 pp., Marcewicz Juljusz do 65 pp.

Zieliński Stefan Jan do 2 p. szwol., Giera Zbigniew Józef do 16 p. ul., Just Józef do 18 p. ul., Irzeński Józef do 16 p. ul., Ostrzycki Jerzy Henryk do 2 p. szwol., Wójcik Józef do 8 p. s. k., Szlosowski Antoni do 18 p. ul.

Skarbek-Borowski Bohdan do 15 pal., Wojtarowicz Stefan do 31 pal., Arnold Stefan do 11 dak, Grylewicz Mieczysław Edward do 4 pal., Budzyński Zygmunt do 16 pal., Puciński Feliks Florian do 8 pac, Ozga Jan Ambroży do 4 pal., Grzywna Konstanty do 15 pal., Frączek Edward do 8 pac, Jakimow Teodor do 31 pal., Degórski Ryszard Leon do 8 pac, Douglas Krystjan Antoni Adam do 15 pal., Wroniewicz Tomisław Jan do 8 pac, Olijewski Bronisław do 31 pal., Lempicki Słowimierz do 4 pal., Olszewski Roman do 4 pal., Fredek Jan Michał do 16 pal., Pelc Edward do 16 pal.

Zukowski Kazimierz Witold do CWPdfc. Lot., Kuszczyński do 4 p. lot., Brzeziński Hilary Mieczysław do CWPdfc. Lot., Kraśnikiewicz Mikołaj do CWPdfc. Lot., Mierzyński Henryk Franciszek do CWPdfc. Lot., Smok Roman do 4 p. lot.

Kwiatkowski Witold do 8 b. sap., Dąbrowski Jan do 8 b. sap., Bańkowski Roman Marjan do 8 b. sap., Szmidt Genadiusz do 8 b. sap., Kozłowski Bolesław do 8 b. sap., Stawiński Eugeniusz do 8 b. sap., Wojda Kazimierz do komp. telg. 15 dyw., Michalski Feliks do komp. telg. 4 dyw. piech., Merksz Leonard Antoni do komp. telg. 16 dyw. piech. z równoczesnym przenies. do 16 p. ul.

Hojna ofiara pocztowców Pomorza na rzecz powodzi

Tytułem tylko 1-szej raty złożono przeszło 6 tys. zł

Pracownicy Zarządu i Okręgu Poczty i Telegrafów w Bydgoszczy złożyli tytułem pierwszej raty na rzecz niesienia pomocy ofiarom powodzi kwotę 6252 zł i 30 gr., zadeklarowaną dobrowolnie z poborów służbowych za miesiąc sierpień b. roku.

Pócz tego złożył za pośrednictwem Redakcji „Dnia Bydgoskiego” Zarząd Okręgowy Związku Pracowników P. i T. w Bydgoszczy kwotę 100 złotych, a za pośrednictwem Dyrekcji Okręgu P. i T.: Koło bydgoskie Związku Niższych Pracowników P. i T. i T. Toruń, kwotę 100 zł. i Koło bydgoskie Zw. N. Prac. P. i T. i T. Świecie n. W. kwotę 20 zł. Razem 6.472,30 zł.

Batalion Strzelców w Chojnicach na powodzi

Pierwszy Batalion Strzelców, stacjonujący w Chojnicach, ofiarował na powodzi:

Korpus oficerski i podoficerski — 1 proc. 3-miesięcznej pensji płatny w 3 ratach miesięcznych — razem w kwocie 800 zł. Spółdzielnia 1 Baonu Strzelców — jednorazowo 100 złotych. Rodzina Wojskowa 1 Baonu Strzelców Koło Chojnice — 100 zł.; Szeregowi niezawodowi 1 komp., rezygnując z wycieczki do Gdyni złożyli 111 zł., wzywając inne kompanie; Szeregowi niezawodowi komp. K. M. zadeklarowali kwotę 180 zł, płatną w 9-ciu dekadach; szeregowi niezawodowi 2 komp. zadeklarowali kwotę 67 zł, płatną w 3-ch dekadach; szeregowi niezawodowi 3 komp. złożyli kwotę 53,50 zł.

Kwoty powyższe częściowo zostały wpłacone na konto Ogólnopolskiego Komitetu na rzecz powodzi — P. K. O. — 2.200.

Akcja zbiórki oddzieży i obuwia zainicjowana przez członków Zarządu Koła Rodziny Wojskowej Chojnice wydała bardzo dobre rezultaty.

Zebraane rzeczy przekazano do dyspozycji Wojewódzkiego Komitetu Kraków.

POCZTA NA WASZE ZLECENIE

zainkasuje w całym kraju wszelkie drobne należności do 50 zł za bardzo niską opłatą. Zainkasowane kwoty poczta niezwłocznie przekazuje zleceniodawcom. Szczegóły w urzędach pocztowych. 1493

U celu...

Spyw „Wisła do morza” zakończony

Wczoraj, kończąc długą wędrówkę po rzekach Rzeczypospolitej, przybyli do Gdańska uczestnicy tegorocznego Spływu kajaków, organizowanego przez Ligę Morską Kolonjalną. Po prześluzowaniu w Einlage około godz. 11 dobili na swych łodziach do wyspy Holm o godz. 15.30, gdzie nastąpiło wylądowanie.

Do Gdańska przybyło 656 łodzi, w tem zaledwie kilkanaście łodzi wioślarskich i żaglowych, reszta to kajaki dwuosobowe. Połączona liczbą wioślarzy, blisko 1.400 ludzi, to przeważnie pracownicy umysłowi.

Przy pierwszym spotkaniu odrzuca się w oczy pięknie prezentujący się zespół 6 łodzi z dalekiej Białowieży. Każda łódź tej ekipy na dziesięć miesięcy ładnie wykonaną głowę dzikich zwierząt z naszych puszczy. Załogi ubrane bardzo ładnie.

Wobec ciężkiej powodzi masowy udział

wszelkich organizacji sportowych i P. W. został odwołany. Kierownictwo spływu z p. gen. brygady Stanisławem Kwaśniewskim, płynącym na statku „Ćwikiel”, zostało już w Einlage powitane przez p. pułk. dypl. A. Rosnera, któremu towarzyszył p. kpt. Fr. Krukier, reprezentanta Rady Portu radcę p. Rożankowskiego i kom. pilotów p. T. B. Ziółkowskiego.

P. gen. Kwaśniewskiemu po przybyciu na Holm, został wręczony w upomniku od Polskiego Klubu Morskiego album pamiątkowy z fotografiami przebiegu uroczystości chrztu yachtu „Korsarz”, którego jak wiadomo, p. generał jest ojcem chrzestnym.

Wioślarze wchodzący w skład spływu po zjedzeniu skromnego posiłku, wsiadli na okręty „Gdańsk” i „Gdynia” — odplynęli do Gdyni.

Tragiczna śmierć ucznia korpusu kadetów w Brdzie w Bydgoszczy

Smutny epilog przejażdżki kajakiem

W ub. środę wydarzył się na Brdzie w Bydgoszczy tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 18-letniego Edwarda Pilichowskiego, ucznia korpusu kadetów w Nisku (Małopolska).

Wypadek miał przebieg następujący:

W pobliżu Mostu Bernardyńskiego jechali jednoosobowymi kajakami dwaj uczniowie gimnazjum humanistycznego w Bydgoszczy: Kazimierz Tabaczyński (ul. Dworcowa 15) i Józef Andrzejewski (ul. Dworcowa 36). Po chwili zjawił się na brzegu rzeki ich dawny kolega szkolny, a obecnie uczeń korpusu kadetów w Nisku, Edward Pilichowski i począł prosić wioślarzy, aby zabrali go na przejażdżkę.

Andrzejewski odmówił prośbie, gdy tymczasem Tabaczyński dopłynął do brzegu i zabrał na swój kajak Pilichowskiego. W chwili, gdy chłopcy znaleźli się na środku rzeki, kajak wywrócił się, wskutek niezbyt wprawnego wiosłowania i obaj uczniowie wpadli do wody. Nie tracąc przytomności, chłopcy ucepili się kajaku Andrzejewskiego, a po chwili i ten kajak wywrócił się wskutek przeciążenia. Sytuacja stała się tragiczna. Chłopcy rozpaczliwie głosami:

zaczęli wzywać pomocy. Na pomoc tonącym pośpieszyli dwaj rybacy: Józef Jabłoński i Bolesław Gruszczyński. Po kilkunastu minutach zdołano tonących wyciągnąć na brzeg, niestety jednak Pilichowski nie dał już żadnych oznak życia, gdyż prawdopodobnie wskutek przestachu dostał udaru serca i skonał.

Drugą ofiarą wypadku Kazimierza Tabaczyńskiego w stanie bezprzytomnym odwieziono do szpitala, gdzie po energicznych zabiegach zdotano przywrócić mu życie.

Andrzejewski po wydostaniu się na brzeg poszedł do domu.

Wypadek wywołał w mieście przynębiające wrażenie.

Prosimy pamiętać, że listowi już przyjmują przedpłatę na mies. wrzesień br.

Chcąc uniknąć przerwy w dostawie **DZIENNIKA** należy jaknajwcześniej odnowić abonament na miesiąc przyszły.

Dzień w Toruniu



sobota
18
sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Piątek. Jacka w. — Sobota: Heleny ces.

— Nocny dyżur aptek: Do dnia 22-go sierpnia włącznie dyżurują: w śródmieściu — apteka „Pod Lwem”, Rynek Nowomiejski, na Bydgoskim Przedmieściu — Apteka „Sw. Anny”, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22-giej do rana), na Mokrem — apteka „Pod Łabędziem”, ul. Kościuszki 15 (od godz. 22-giej do rana).

REPERTUAR KIN.

MARS — „Szaletstwo amerykańskie”.
SWIATOWID — „Twe usta kłamią”.
PALACE — „Pożegnanie z bronią” i rewja „Kiedy Toruń idzie spać”.
LIRA — „Lady Lou”.

Informator dla przyjezdnych

w Toruniu

Polecamy restauracje i kawiarnie

Dwór Artusa, restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu. — Dancin.

Najlepsza okazja kupna:

Browar i Słodownia Kobylepole, filja Toruń. Czerwona Droga 35, tel. 312. Piwa, porter, limoniady, woda sodowa.

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. 45 — Najlepsza i najtańsza Herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Najstarszy i Pierwszy Polski Zakład Optyczny Franciszek Seidler, Toruń. Optyk i bandażyści. Obok poczty. Staromiejski Rynek 16. Telefon 574. Dostawca dla Kas Chorych. Klinik ocznych i dla wojska.

Schwenkgrub — Radio, ul. Łazienna 17. — Aparaty — części.

Z miasta

— Zapisy w szkołach im. św. Teresy Dr. Z. Szczepkowskiej (Kościuszki 4) codziennie od godz. 12—13 oraz 17—18. Czesne w kl. I — 10 zł., II — 15 zł., w dalszych 20 zł. Języki bez dodatkowych opłat. Szkoła wzorowo przygotowała dzieci do gimnazjów. 5671

— Podziękowanie. Zarząd oddziału toruńskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej składa p. Al bertowi Szmítowi, zamieszkałemu w Toruniu przy ul. Konopnickiej 13 serdeczne podziękowanie za hojną ofiarę w postaci zapisu dożywnotnego członka Ligi Morskiej i Kolonjalnej. 5715

— Zapisy do Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej Nr. 3 — Kupieckiej w Toruniu. Do Publicznej Szkoły Doksztalającej Zawodowej Nr. 3 — Kupieckiej w Toruniu przy ul. Szpitalnej (obok kościoła św. Jakóba) przydzieleni są uczniowie i gońcy kupieccy i biurowi. P. P. pracodawcy winni zgłosić swych młodocianych pracowników wspomnianych kategorii w kancelarii szkoły w dniu 20 sierpnia r. od godz. 16.30 do 20-tej. Rok szkolny 1934-35 rozpocznie się 20 sierpnia 1934 r. 5721

— Rok szkolny w Państwowej Szkole Zawodowej Żeńskiej, Strumykowa 4, rozpocznie się dnia 20 sierpnia uroczystym nabożeństwem. Zbiórka uczennic w westybuli Szkoły o godzinie 8-mej. Wpisy odbywają się codziennie, egzamin wstępny w sobotę o godz. 8 rano. 5715

— Wpisy do II Publicznej Szkoły Doksztalającej Żeńskiej, ulica Strumykowa 4, odbywają się w dniach od 16—20 sierpnia w godzinach od 17—19. Do szkoły doksztalającej mają obowiązek uczęszczać wszystkie młodociane zatrudnione w rzemiośle, przemyśle i handlu. Wzywa się więc wszystkich pracodawców do zgłoszenia zatrudnionych pracowników do szkoły w oznaczonym terminie. Dla młodzieży nie pracującej, a nie mającej możności dalszego kształcenia się uruchamia się specjalną klasę, w której lekcje odbywać się będą dwa razy w tygodniu. Początek roku szkolnego dnia 22 sierpnia, w środę, o godzinie 17.15.

— Pod kołami motocyklu. W środę rano zarządca majątku Słomowo w powiecie toruńskim Otton Pfeiffer najeżdżał motocyklem na ulicy Wały na starszego posterunkowego służby śledczej Kazimierza Szymańskiego. Najeżdżany odniósł — na szczęście — tylko lekkie obrażenia cieleśne. Motocykl zatrzymano w garażu Głównego Komisariatu P. P., gdyż Pfeiffer nie posiadał prawa jazdy.

— Znalezione psa. W czwartek, w godzinach rannych, w pociągu osobowym nr. 416 w Toruniu, w przedziale dla podróżujących z psami, znaleziono psa myśliwskiego, maści brzo-

wo-białej, rasy angielskiej. Psa odprowadzono do rakarza miejskiego Liedtkiego przy Szosie Chelmińskiej, u którego pozostanie do czasu zgłoszenia się prawego właściciela psa.

— Przedszkole R. W. przy ul. Sienkiewicza (Baon Balonowy) rozpoczyna pracę z dniem 20 sierpnia br. Zapisy dzieci w wieku od lat 3—6-ciu odbywają się w przedszkolu od dnia 16 sierpnia w godz. od 11—13. 5648

— Konserwatorium Pom. Tow. Muzycznego w Toruniu (ul. Strumykowa 19, parter) rozpoczęło rok szkolny z dniem 16 sierpnia br. Zapisy i egzaminy codziennie od godz. 10—14 i od 16—19.

— Sprostowanie. W numerze 184 naszego pisma, na dzień 17-go sierpnia, zniekształcono część opisu katastrofy samochodowej p. Siwca z Torunia. Mianowicie pierwsze zdanie w drugim ustępie wspomnianego opisu winno brzmieć: „...w stronę Torunia jechał samochodem z Włocławka kupiec z Torunia p. E. Siwec, Żeglarska 31, ze swoim technikiem oraz p. inż. Zambrzyckim”.

Z Kalifornii do Torunia samochodem

Uczeni amerykańscy w grodzie Kopernika

W czwartek przedpołudniem zachwytoruńczyków wzbudzały wspaniałe 12-cylindrowy „Packard”. Samochód, koloru czarnego, o bardzo eleganckich linjach, posiadał nazewną tabliczkę, które wskazywały, że zarejestrowano go w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Właścicielką samochodu była p. Louise A. Boyd z San Rafael stanu Kalifornia, geografka i podróżniczka. Jest ona znana ze swoich śmiałych, na własny koszt przeprowadzanych, wypraw naukowych do Grenlandji. M. in. p. Boyd brała swego czasu udział w poszukiwaniu admirała Byrda, gdy ten zaginął w Grenlandji. Jej znajomość północnej wyspy — obrzyna w dużym stopniu przyczyniła się do odnalezienia słynnego podróżnika.

P. Boyd towarzyszy dr. Bowlmen z No-

— Toruńskie regaty wioślarskie. Celem dalszego rozpowszechnienia idei sportów wodnych w całym naszym społeczeństwie — urządzają ruchliwi nasi wioślarze swe VIII propagandowe międzyklubowe regaty wioślarskie.

Regaty odbędą się w najbliższą niedzielę na lewym brzegu Wisły pomiędzy Ośrodkiem Sportów Wodnych a koszarami Żymirskiego (Nadwiślańskimi). Na metę przewidziany został Ośrodek Sportów Wodnych. Początek o godz. 15. — Wstęp 0,50 zł od osoby. — Dochód przeznaczono na powodziarnie.

— Z urzędu stanu cywilnego. Dnia 16 bm. zawarł związek małżeński: agronom Franciszek Janowski z Klementyną Toniszewską. Zgłosił urodzenia: robotnik Franciszek Gólski (córke), murarz Józef Zuchowski (syna), robotnik Feliks Gronkowski (syna), robotnik Jan Gorzelańczyk (syna), mechanik lotniczy Zygmunta Wróblewski (syna), robotnik Aleksander Karłowski (syna), funkcjonariusz pocztowy Jan Schiller (syna), urzędnik pocztowy Feliks Orłowski (córke) i plutonowy W. P. Sylwester Staniszewski (syna) ponadto zgłoszono urodzenie nieślubne jednego chłopca i jednej dziewczynki. Zmarli: Salomea Ernest, z domu Gonasińska, lat 53 i Krystyna Nowak, 1 miesiąc.

Śmierć na odpuszczenie

W środę, 15 b. m. rano, podczas odpustu w Gostkowie powiatu toruńskiego zmarł na gwałt na udar serca 46-letni robotnik Leon Grębocki z Dobrzyń nad Drwęcą.

Tragiczna śmierć 10-letniego chłopca w nurtach Wisły

Przed kilku dniami, 10-letni Zygmunt Kamiński, syn zawodowego podoficera, starszego sierżanta 8 baonu saperów, poszedł wraz ze swym kolegą 13-letnim Turulskim, synem pracownika kolejowego, nad brzeg t. zw. Martwej Wisły aby tam łowić ryby.

W pewnej chwili chłopcom urwała się wędka. Starszy, Turulski usiłował ją wyciągnąć z wody. Przemęt wpadł do rzeki, pociągając za sobą Kamińskiego, który go na brzegu trzymał. Obydwaj chłopcy, nie umiejąc pływać zaczęli tonąć. Turulskiego wyratował przy pomocy węd-

ki niejaką Fórmański ze Stawek, rówieśnik obydwu tonących.

Tymczasem nieszczęśliwy Kamiński zginął pod wodą. Turulski i Fórmański z przestrachu nie usiłowali go już ratować.

Kilkanaście minut potem przybył, zaalarmowany przez Fórmańskiego, Leon Pohl ze Stawek. Zdołał on Kamińskiego odnaleźć i wyciągnąć z wody, lecz niestety już ani jemu, ani kpt. dr. Bogusławskiemu, którego natychmiast do chłopca zawezwano, nie udało się nieszczęśliwemu przywrócić życia.

Zawody sportowe Kolejowego Przystosobienia Wojskowego w Toruniu

W dniu 19 bm. odbędą się w Toruniu zawody Okręgu Pomorskiego Kolejowego Przystosobienia Wojskowego.

Zawody składać się będą: z trójboju wojskowo-kolejowego, strzelanie — (strzelnica wojskowa Rudak godz. 9.30), układanie i rozbiórka przesa (dworzec Toruń-Przedmieście godz. 11.30) i marsz 10 km. (start stadion miejski godz. 16.45) oraz z zawodów lekkoatletycznych

na stadionie miejskim, szosa Chelmińska, (biegi 100 m, 800 m, 300 m, sztafeta 4x100, skok w dal, wznój, rzut granatem, siatkówka męska, żeńska i koszykówka męska), które rozpocznie się o godz. 14.15 zbiórka i defiladą zawodników, a ukończone o godz. 19.00 ogłoszeniem wyników i rozdaniem nagród. Podczas zawodów koncertować będzie orkiestra kolejowa. Wstęp na zawody bezpłatny.

Podgórz

— W sprawie kanału parafjalnego. Jedną ze spraw, która nie została dotychczas uregulowana, to kwestja t. zw. kanału parafjalnego, graniczącego w części terytorjum miasta Podgórz z byłą gminą Piaski. — Sądźmy, że obecnie, po włączeniu gminy Piaski do Podgórza, uda się tym razem Zarządowi Miasta problem ten pomyślnie rozwiązać.

— Ofiary na powodziarnie. Dalsze ofiary na rzecz powodziarni złożyli pp.: urzędnicy i pracownicy Zarządu miasta i przedsiębiorstw miejskich m. Podgórz 24,83 zł, nauczycielstwo szkół powszechnych rejonu płatności Podgórz 53,70 zł, Szalkowska 2 zł, Hartman 1 zł, Henig 4 zł, N. N. 1 zł, Szczepański Józef 5 zł.

Ofiary uprasza się składać u przewodniczącego komitetu pomocy powodziarnom p. naczelnika D. Szpicy wzgl. u kwaterarzy pp. Wł. Piątka, Kobędzy i Serafinowej.

— Podgórz pracuje nad rozwojem wioślarsstwa polskiego. Z kół miarodajnych informują nas, iż kwestja założenia Klubu Wioślarskiego w Podgórzu (z sekcjami: żeglarska, pływacka, kajakowa i wioślarska) jest całkiem realna i spotyka się z zainteresowaniem tak młodzieży jak i seniorów miasta.

Wielkie zrozumienie dla tej sprawy okazuje Zarząd m. Podgórz z burmistrzem p. Sta-

mirowskim oraz naczelnikiem poczty p. Szpicą na czele.

Przystosobienie teoretyczne młodzieży do wioślarsstwa nastąpi podczas zimy, zaś praktyczne z przyszlą wiosną. Do sprawy tej jeszcze wrócimy.

Dąbrowa Chelmińska

— Obchód 20-lecia wymarszu Kadrowki. W tych dniach poraz pierwszy obchodziła Dąbrowa Chelmińska uroczyste święto strzeleckie, chcąc godnie uczcić dwudziestolecie wymarszu Kadrowki. Obchód zorganizował zarząd Związku i Koła Przyjaciół Z. S. Do ape'u stanęły wszystkie organizacje miejscowe z licznym udziałem ludności. Miejscowy Z. S. brał udział w nabożeństwie. Po strzelaniu kurkowym, sześciu najlepszym strzelcom wręczono wartościowe nagrody. Na podwieczorku spędzono kilka miłych chwil, wyrażając strzelcom uznanie za dotychczasową pracę i zachęcając ich do dalszych wysiłków w pracy około przystosobienia wojskowego. Główna uroczystość odbyła się zgodnie z programem w porze wieczornej przy ognisku z tłumnym udziałem publiczności. Po odczytaniu rozkazów wygłosił przemówienie kier. szkoły p. C. Kamiński, następnie przemawiał prezes Z. S. p. Tatarak. Cała uroczystość odbyła się w podniosłym nastroju i wywarła na uczestnikach nader dodatnie wrażenie.

Inwalidzi wojenni wojsk polskich w Toruniu

Zarząd Wojewódzki Pomorski Legji Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich w Toruniu komunikuje, że Zarząd Główny „Legji” w Warszawie przeprowadza reorganizację tego rodzaju, by odtąd skupić w swoich szeregach wyłącznie inwalidów wojsk polskich oraz tych z pośród inwalidów byłych armij zaborecznych, którzy posiadają zasługi społeczne. Do nich zalicza się inwalidów wojsk zaborecznych, którzy mimo nabytego inwalidztwa wojennego spełnili szczytny obowiązek względem Ojczyzny i z bronią w ręku, czy to w szeregach powstańczych, Straży Obywatelskiej, czy też w odsieczy bolszewickiej brał udział i przyczynili się do wyparcia najeźdźców z naszych granic, względnie też są inwalidami wojsk polskich.

Organizacją ideową Inwalidów Wojsk Polskich winna odtąd być „Legja”. Wzywa się więc wszystkich inwalidów by zasilili szeregi „Legji” i przyczynili się do stworzenia naprawdę potężnej organizacji, godnej historii i czynów wojennych inwalidów polskich.

Dnia 18-go sierpnia o godz. 18-tej, w lokalu „Gospody Cechów” przy ulicy Sukienicznej w Toruniu, odbędzie się zebranie miejscowej placówki „Legji”, na którym zostanie obszernie przedyskutowana wyżej wspomniana sprawa.

Strajk w „Młynach Lubickich” w Lubiczu zlikwidowany

Strajk 57 pracowników „Młynów Lubickich” w Lubiczu, o którym pisaliśmy przed kilku dniami, został we wtorek 14 b. m. o godz. 22-giej zlikwidowany. Wszyscy robotnicy podjęli pracę.

Jak wiadomo powodem strajku było obniżenie robotnikom w dniu 13 b. m. ich zarobków o 10 proc. Następnego dnia wieczorem, na skutek nieugiętego stanowiska pracowników, którzy obniżyć się stanowczo przeciwstawili, dyrekcja „Młynów Lubickich” przywróciła poprzednie stawki zarobkowe.

Śmiertelny upadek z roweru

Przed kilku dniami uległ nieszczęśliwemu wypadkowi Anastazy Cybula ze Skórcza powiatu starogardzkiego, który jadąc rowerem z Mirotka do Skórcza spadł z roweru, wskutek czego odniósł pęknięcie czaszki. W następstwie upadku Cybula po 8 godzinach męczarni zmarł.

Z cyrku

(mę) Z pewnego rodzaju rozzerw idzie się zazwyczaj na widowiska t. zw. rozjazdowe i to nawet wtedy, gdy afisz czy ogłoszenie zapowiada przyjazd tak renomowanego przedsiębiorstwa, jak Cyrk Braci Staniewskich. Całą legitymacją takiej „jeżdżącej” imprezy są bowiem tylko afisze i ogłoszenia. A cóż mówić taki, zwykle bajecznie kolorowy afisz, co mówi takie, mniej lub więcej zrezygnowane ogłoszenie? Rzucając afisze — kilka, przeważnie zresztą dobrze narysowanych podobizn mieszkańców menażerii cyrkowej, a ogłoszenia — potok nazwisk, o nieprawdopodobnie dziwacznych brzmieniach, i istną plejadę superlatywów. W gruncie więc rzeczy, idąc do cyrku nie o niemiemy wiemy.

Tak było i tym razem. Tylko, że tu wkrótce wszystkie nasze zastrzeżenia ustąpiły miejsc... podziwowi, który trudno było opanować, oglądając doskonale numery akrobatyczne (zwłaszcza produkcje „5 Maunters”, popisy jeździeckie „Rodziny Fontner” i ewolucje 7 „Karp”) i świetną trefurę koni, doskonale wyszkolonego zespołu foksterierów, dwóch bajecznie imitujących ludzi szympanów, wreszcie clou programu — pięciu fok, o nieprawdopodobnie wyostrzonym zmysle równowagi. Jeśli do tego dodamy, że program został ułożony bardzo sprytnie, przechodząc od numerów słabszych do coraz to ciekawszych i coraz to bardziej emocjonujących, a wśród zespołu artystycznego znajduje się kilka prawdziwie pięknych twarzątek kobiecych i parę rzadko zgrabnych sylwetek męskich — podziw nasz będzie wytłumaczony.

PREMJJE dla naszych Czytelników Bilet bezpłatny do CYRKU STANIEWSKICH

Okaziciel niniejszego kuponu otrzymuje w kasie Cyrku po wykupieniu jednego biletu po cenie normalnej drugi taki sam bezpłatnie. Kupon niniejszy ważny tylko na przedstawienie wieczorowe o godz. 8.30 w piątek dnia 17 sierpnia.

Wyciąć i okazać w kasie Cyrku.

KINO „LIRA”

Pierwsza jaskółka zbliżającego się sezonu! Najoryginalniejsza aktorka doby obecnej! Kobieta która wywołała rewolucję w świecie pikantna i kusząca MAE WEST oraz męski i uwodzicielski CARY GRANT we wspaniałym arcyfilmie obyczajowym Paramountu pt.

„LADY LOU”

Film ten będzie na ustach wszystkich!!
NADPROGRAM
Najnowszy tygodnik Paramount'u.

Początek 5, 7, 9. W niedzielę i święta 3, 5, 7, 9

Z całego kraju

Warszawa

NA POLACH BITWY WARSZAWSKIEJ.

W dniu 15 sierpnia r.b., jako w 14 rocznicę bitwy warszawskiej odbyło się na cmentarzu pod Ossowem uroczyste nabożeństwo żałobne ku uczczeniu poległych za Ojczyznę.

Mszy św., która odprawiona została w kaplicy wzniesionej na cmentarzu, gdzie spoczywają polegli żołnierze, wystąpił tłumy wiernych, przybyłe z okolic oraz delegacje miejscowych organizacji i stowarzyszeń społecznych. Przybył również do stolicy szereg przedstawicieli związków i organizacji. Groby poległych przybrane zostały kwieciami.

Łódź

POGRZEB Ś. P. KS. BISKUPA TYMIENIECKIEGO.

W Łodzi odbył się pogrzeb ś. p. ks. biskupa Wincentego Tymienieckiego. O godz. 10-ej rano w katedrze odprawiono uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. arcybiskupa Galla. W prezbiterjum zajęli miejsca, ks. kardynał Kakowski, ks. arcybiskup Nowowiejski i biskupi: Przeździecki, Kubina, Adamski, Jasiński, Radoński, Gawlina, Wetmąski, Baziak, Niemira i Bromboszcz, przedstawiciele władz państwowych, kapłani katedralnych z całej Polski, reprezentanci władz samorządowych, organizacji społecznych i t. d. P. Prezydent R. P. i Rząd reprezentował wiceojewoda Płocki, wojskowość dowódca DOK. gen. Małachowski.

Po nabożeństwie ks. biskup Jasiński wygłosił mowę żałobną, w której dał treściwy obraz pracowitego i pełnego zasług żywota zmarłego Arcypasterza Łódzkiego.

Po kazaniu nastąpiło castrum doloris, kolejno odprawione przez ks. kardynała Kakowskiego, ks. arcybiskupa Nowowiejskiego i Galla i biskupa Przeździeckiego, poczem kapłani obeszli trumnę na ramionach wokół świątyni.

W chwili składania trumny w podziemią katedry św. Stanisława Kostki odczytywano syreny wszystkich fabryk łódzkich. W tym samym czasie na placu przed katedrą do zebranych rzesz wiernych wygłosił przemówienie ks. Urbanski.

Obowiązkij administratora objął zastępczo ks. biskup sufragan Tomczak.

Częstochowa

KATASTROFA W 4-PIĘTROWYM MŁYNIU.

Nad rzeką Wartą, w odległości jednego kilometra od przedmieścia Częstochowy Rakowa, wydarzyła się wielka katastrofa w 4-piętrowym murywanym młynie, należącym do braci Kurland

z Częstochowy. Onegdaj w nocy zawałiła się czteropiętrowa ściana młyna od strony Warty i runęła w nurty rzeki wraz z maszynami i zapasami mąki, nagromadzonemi w młynie. Ofiar ludzkich nie było. Zachodzi przypuszczenie, że górne piętra młyna przeładowane zostały nadmiernym ciężarem worków ze zbożem i więzania gmachu osłabione wskutek ustawicznego wstrząsu od ruchu maszyn, nie wytrzymały naporu.

Katowice

CUDOWNE OCALENIE PREZESA DYREKCYI KOLEJOWEJ.

W cudowny wprost sposób ocalał onegdaj p. pułk. inż. Otto Grosser, prezes dyrekcji kolei w Katowicach, który wybrał się służbowo autem na zwiedzanie terenów na Kubalonce za Wisłą. W pewnym miejscu na drodze Kubalonki, tknięty jakimś niewytłumaczonym przecuciem, p. Grosser polecił szoferowi wstrzymać bieg wozu, z którego wysiadł, polecając jechać dalej. W najniebezpieczniejszym momencie zaprzagnął ka-walek drogi przejść pieszo. Przerazenie jednak ogarnęło go po chwili, gdy nagle auto, po prze-

jechaniu kilku metrów, stoczyło się po skarpie, ulegając częściowo rozbiciu. Szofer, który wyszedł z wypadku cało, stwierdził niespodziewanie zerwanie się hamulców, nożnego i ręcznego.

CZARNY DZIEŃ WĘDROWNEGO CYRKU.

W czasie pokazu akrobatycznego w cyrku wędrownym Bronisława Szczęsnego w Nowej Wsi (pod Katowicami) spadła z wysokiego trapezu 22-letnia akrobatka, Gertruda Drzyżdżanka, doznając złamania obręczy oraz silnego potłuczenia całego ciała. Ofiarę fatalnego upadku odwieziono do szpitala. Tego samego dnia w czasie walk zapasniczych 22-letni zapasnik, Florian Kocuba uległ złamaniu ręki, wobec czego zapasy przerwano.

Siedlce

ZWŁOKI OSTATNIEJ OFIARY KATASTROFY POD SADOWNEM.

W dniu 14 bm. o godz. 8-ej rano podczas dalszych poszukiwań udało się wydobyć zwłoki ostatniej ofiary katastrofy autobusowej pod Sadownem Łaji Flejser, lat 15 z Warszawy.

Dwa zbrodnicze podpalenia Dokonano ich w chęci rabunku i zysku asekuracyjnego

W środę, 15 bm., powstał pożar w zabudowaniach plebanji w Jabłowie powiatu starogardzkiego. Spaliła się drewniana stodoła kryta papą oraz wozownia, wraz z 45 furami paszy, 14 furami żyta, 4 furami pszenicy, 1 furą słomy, maszynami rolniczymi i całym marnym inwentarzem. Straty przekraczają kwotę 30 tysięcy zł., zaś ubezpieczenie wynosiło 25 tys. zł.

Jeszcze w czasie trwania pożaru około 500 metrów od plebanji, przytrzymał niejakich Alojzego Gussmana, Stanisława Laskowskiego i Alberta Wojnarowskiego, gdyż wszelkie poszlaki wskazywały, że pożar powstał na skutek podpalenia. Przy Gussmannie znaleziono rewolwer systemu „Parabellum”, zaś przy Wojnarowskim łom, przy pomocy którego wszyscy trzej osobnicy najprawdopodobniej chcieli w czasie pożaru włamać się do plebanji.

Przytrzymanych podpalaczy przekazano do dyspozycji władz sądowych.

Przed kilku dniami w Janówku powiatu hrodnickiego powstał pożar w zagrodzie, będącej wspólną własnością zamejnej Marjanny Kradzieckiej i niezamejnej Jadwigi Rudzińskiej. Ogień natychmiast spostrzeżono i zlokalizowano. Spaliło się tylko kilka belek i desek na strychu domu mieszkalnego. Szkoda nie przekracza sumy 500 zł. Cała własność Kradzieckiej i Rudzińskiej ubezpieczona była na kwotę 18.000 zł.

Po pożarze stwierdzono, że ogień został rozmyslnie podłożony. Mianowicie na strychu domu znaleziono w pięciu miejscach częściowo spalone szmaty, nasyczone naftą, przez podpalenie których wywołano pożar.

Jako podejrzanych o zbrodnicze podpalenie z chęci zysku asekuracyjnego przytrzymał Feliksa Kradzieckiego oraz narzeczonego Rudzińskiej, Ludwika Waruszewskiego. Dalsze dochodzenia prowadzą władze śledcze.

wiadomości podawane są zapomocą sryfra. Dla utrzymania należytej łączności głównej komendy policji z samochodami wybrano trzech policjantów — speakerów, obdarzonych wyjątkowo czystą dykcją. Jednak dla wciąż rosnącej przestępczości — wszystko to okazało się niedostateczne. W ostatnich zwłaszcza czasach zwiększyły się napady na magazyny jubilerskie; bandyci podjeżdżają w samochodach, błyskawicznie rozbijają witrynę, porywają wszystko, co w niej wystawiono i pośpiesznie uciekają. Policyjne pogotowia samochodowe w pogoni za nimi wielokrotnie gubią ich, nie wiedząc w jakim kierunku przestępcy uciekli. Dlatego obecnie przydzielono do pomocy samochodom samoloty, również zaopatrzone w radio-aparaty. Na pierwszy sygnał samolot startuje w przestworza i specjaliści obserwatorzy rozpoczynają śledzić wszystkie auta znajdujące się w dzielnicy wskazanej przez radio-centralę. Niedawno temu w Leicester urządzono interesującą próbę. Policja zainicjowała napad na bank. „Przestępcy” uciekali samochodami, za nimi pomknęły maszyny policyjne. Samolot niezwłocznie startował dla obserwacji. W przeciągu trzech minut obserwatorzy lotnicy bez trudu „wyłowili” w masy krążących powozów potrzebny samochód.

Do jego odszukania pomogła nie tylko znajomość marki samochodu, ale i szybkość z jaką rzekomi bandyci uciekali.

Niezwłocznie z samolotu nadano radiowy „komunikat” o odszukaniu zbiegów; i podczas gdy auta policyjne rozpoczęły zwariowaną pogon — samolot utrzymywał się cały czas nad uciekającymi przestępcami, będąc jednocześnie drogowskazem dla pogotowia policyjnego. W pięć minut po „grąbieży” — „złodzieje” zostali pojmani. Dodatni wynik pierwszej próby połączenia samolotu, radia i auta w walce z przestępczością zdecydował, że władze bezpieczeństwa zaprowadziły tego rodzaju pogotowia we wszystkich większych ośrodkach miejskich w Anglii.

MUZYKA POLSKA W RADJO LUXEMBURSKIM.

Jedną z najsilniejszych radjostacji w Europie jest niewątpliwie radjostacja w Luxemburgu. Rozgłośnia ta w odstępach dwutygodniowych nadaje wieczory, poświęcone jednemu z narodów europejskich. Obok wieczorów muzyki francuskiej, niemieckiej, angielskiej, belgijskiej i in. odbywają się wieczory muzyki polskiej. W pięciu dotychczasowych wieczorach brała udział utalentowana pianistka polska p. Felicja Blumenthal, laureatka Państwowego Konserwatorium w Warszawie. W ubiegły poniedziałek odbył się jeszcze jeden taki wieczór, w którym przez pianistkę polską p. Felicję Blumenthal, brała również udział orkiestra symfoniczna.

APARATURA TELEWIZYJNA W „LATAJĄCYM SZKOCIE”

Silna walka konkurencyjna prowadzona w Anglii między poszczególnymi kompanjami kolejowymi, zmusza towarzystwa kolejowe do wynajdowania coraz to nowych sposobów uprzyjemniająjących podróż pasażerów. Jak wiadomo w Anglii punktem szczytowym sezonu letniego jest wyścig Derby Epsom, który ściągają setki tysięcy widzów. W dniu wyścigu cała Anglia o ničem innym nie mówi.

W roku bieżącym towarzystwo kolejowe, które eksploatuje najszybszy pociąg angielski, t. zw. „latającego szkota”, przeprowadziło w składzie tego pociągu kosztowne instalacje radiowe, które pozwoliły pasażerom pociągu na wysłuchanie reportażu z przebiegu derby. Poza to pasażerowie tego pociągu mogli na małym ekranie dzięki zamontowaniu urządzeń telewizyjnych obserwować ten emocjonujący bieg.

Jak donoszą pisma angielskie, odbiór audycji mimo szybkości pociągu dochodzącej do 120 km na godzinę, był czysty, a również i pokaz telewizyjny należy uważać za udany.

Programy radiowe

PIĄTEK, 17 SIERPNI.

Radjostacja warszawska.

6,35, 6,53, 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 12,10 Koncert zesp. H. Adamskiej-Grossmanowej. 13,05 Koncert solistów (płyty). 13,55 „Z rynku pracy”. 14,00 Wiadom. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Fragmenty rewjowe w ukł. A. Własta. 16,40 Muzyka lekka w wyk. ork. A. Sandlera (płyty). 17,00 Audycja dla chorych w por. ks. Rękasa. 17,30 Pieśni w wyk. W. Kalenkiewicz (msopran), przy fort. J. Lefeld. 18,00 „Żabie—stolica Huculszczyzny”. Reportaż p. K. Muszałówny. 18,5 Recital organowy z Poznania. 18,45 Pogadanka o „Turnieju lotniczym”. 18,55 Muzyka (płyty). 19,00 Rozmaitości. 19,15 Fantazje operetkowe (płyty). 19,50 Wiadom. sport. 20,02 „Skrzynka o czystowa techn.” omówi red. W. Frenkiel. 20,12 Koncert symfoniczny ze studja Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. A. Dolżyckiego i B. Kon (fortep.). 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. 21,02 „Przegląd prasy rolniczej z Wilna”. 21,12 e. koncertu symf. 22,00 „Spadające gwiazdy” — wygl. dr. J. Baumgarten. (Feljeton). 22,15 Muzyka tan. 23,00—23,05 Wiad. meteor.

Najciekawsze audycje innych radjostacji

16,40 Lwów. Recital skrz. A. Schottera. 17,00 Lwów. Aud. dla chorych. 18,15 Poznań. Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. 19,00 Katowice. P. Musiał: „Współczesny ruch literacki na Śląsku”. 19,45 Wiedeń. „Elektra” — tragedia H. Hoffmannstahla z muz. Ryszarda Straussa (tr. z Salzburga). 19,50 Beromünster. „Złota Mistrzini” — operetka E. Eyslera.

20,00 London Reg. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. 20,12 Paryż. (Poste-Parisien). Koncert symfoniczny. 20,30 Strasburg. Koncert galowy z Kasyna w Vichy. 20,45 Rzym. „Santarellina” — operetka Herwigo. 21,00 Wiedeń. Koncert pod dyr. B. Paumgartnera (tr. z Sali Rycerskiej w Salzburgu). 21,02 Kraków. „Wyprawa do Tybetu” — wygl. p. St. Kijłanówna.

SOBOTA, 18 SIERPNI

Radjostacja warszawska.

6,35, 6,53 7,10 Muzyka poranna (płyty). 7,20 Chwilka pań domu. 11,57 Sygnał. 12,10 Muzyka popularna (płyty). 13,05 Koncert. 14,00 Wiad. o eksp. polsk. 14,05 Wiadom. gospod. 16,00 Serenady (płyty). 17,00 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Kłopoty Promyka” wg. opow. K. Konarskiego. 17,25 Recital śpiewaczy K. Czekotowskiego (baryton) przy fort. J. Lefeld. 17,45 Muzyka popularna (płyty). 18,00 „Co czytać” — wygl. p. St. Adamczewski. (Felj. liter.). 18,15 Recital fort. M. Witkomirskiej. 18,45 Rozmowa w Poradni budowlanej. 18,55 „Życie kultur. i art. stolicy”. 19,00 Rozmaitości. 19,15 Koncert pop. w wyk. ork. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego. 19,50 Wiadom. sport. 20,00 Koncert muzyki polskiej. Wyk.: Ork. symf. P. R. pod dyr. J. Ozimiskiego i Z. Zmigród-Fedyczkowska (śpiew). 20,30 Odczyt. 20,40 Koncert chóru Dana. 21,00 Capstrzyk Marynarki Wojennej. (Tr. z Gdyni). 21,12 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. pod dyr. Z. Górzyskiego i J. Popławski (śpiew). Przy fort. J. Lefeld. 22,00 Pogadanka aktualna. 22,10 Wesoła audycja. 22,40 Muzyka lekka (płyty). 23,00 Wiadom. meteor. dla komunik. lotn. 23,05—24,00 Muzyka tan.

Najciekawsze audycje innych radjostacji

16,00 Poznań. Koncert solistów. 17,00 Strasburg. Koncert kameralny Tria Budapestzkiego. 18,45 Wilno. „Druja — port. ziem. ptn.-wsch. Rzeczypospolitej” — wygl. p. I. Rywosz. 18,55 Poznań. „Ciekawostki z biblioteki Raczyskich” — wygl. dr. A. Wojtkowski. 20,00 Daventry. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. 20,00 Paryż (Radio-Paris). „L'Amour Masque” — operetka Messenger'a. 20,30 Wilno. „Ja i fryzjer” — feljet. wesoly wygl. p. J. R. Goetling. 20,40 Lipsk. „Das verwunschene Schloss” — operetka Milloekera. 20,45 Medjolan. „Thais” — opera Masseneta. 20,50 Mor. Ostawa. „Noc w Wenecji” — operetka Jana Straussa.

RADJO A POŚCIG.

W niektórych miastach Anglii — policjanci zaopatrzeni są w „portfelowe” radio-odbiorniki, których waga nie przekracza 10 funtów angielskich. Stojąc na posterunku policjant normalnie reguluje ruch, w chwili jednak, gdy kierownictwo policji krajowej pragnie nadać pośpieszną wiadomość, pod mundurem policjanta poczyna gwałtownie brzęczeć maleńki dzwoneczek.

Posterunkowy nakłada słuchawki i odbiera wiadomość o wielkiej kradzieży, morderstwie, albo innym przestępstwie. Oprócz pieszych policjantów zaopatrzone są w radio-aparaty jeszcze i brygady specjalnych samochodów policyjnych krążących po mieście. Najważniejsze

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na miesiąc wrzesień 1934 r. i proszę należność zł. 2.89 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 2.89 tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI” za mies. wrzesień 1934 r. potwierdzam.

dnia

*) Nie stosownie przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI”, na miesiąc wrzesień 1934 r. i proszę należność — zł. 2.89 pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko

Miejscowość

Poczta

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty zł. 2.89 tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI”, „GAZETA MORSKA”, „DZIEŃ GRUDZIADZKI”, „DZIEŃ BYDGOSKI”, „DZIEŃ TCZEWSKI” za mies. wrzesień 1934 r. potwierdzam.

dnia

*) Nie stosownie przekreślić.

Dodatkowe egzaminy wstępne do gimnazjum

odbędą się w 8-klasowym Gimnazjum Żeńskim T. N. S. W. w Bydgoszczy, ul. Kujawska 4. Kandydatki z ukończoną VI. kl. powsz. zgłoszą się w Kancelarii szkoły 20 b. m. o godz. 10 rano. Gimnazjum, posiada prawa szkół państw.

Szkoła Przygotowawcza T. N. S. W. w Bydgoszczy, ul. Paderewskiego 2

przyjmuje młodzież od 6 roku życia, celem gruntownego przygotowania do gimnazjum. Opłaty od 10 zł miesięcznie. 572

Podziękowanie

Przewielebnemu Księdzu Prałatowi Kroczkowi i Księdzu Trockiemu, za dobroć i wielką życzliwość jaką okazali względem naszego syna 6. p.

Zygmunta Kamińskiego

oraz orkiestrze 63 p. p., szkołom ze Stawek i wszystkim Znajomym, którzy brali udział w pogrzebie, składamy najserdeczniejsze

podziękowanie

Bronisławostwo Kamiński z córką

Toruń-Stawki, dnia 16 VIII. 1934 r.

5722

Spis zapowiedzi Nr. 523.

ZAPOWIEDZ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) niezonaty Brunon Gdańiec, ślusarz, zamieszkały w Gdyni przy ulicy Centralnej nr. 16, syn Franciszka Gdańca urzędnika kolejowego i tegoż małżonki Franciszki z domu Januszówny, zamieszkałych w Tezewie przy ulicy Kaszubskiej nr. 8a; 2) niezamężna Paulina Helena Rumikiewiczówna, gospodyni, zamieszkała w Gdańsku przy Mjchaelsweg nr. 21, córka Mjchała Rumikiewicza, robotnika, zmarłego i ostatnio zamieszkałego w Tezewiu i tegoż małżonki Marty z domu Kozłowskiej zamieszkałej w Tezewie, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpi winno w Gdyni i Gazecie Gdańskiej w Gdąńsku. Gdynia, dnia 14 sierpnia 1934 r. Urzędnik stanu cywilnego: (—) Reinhardt.

Rep. 462/34/II. **OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.** 5684

Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Kościerzynie Tadeusz Piechowiak, obwieszcza, na zasadzie art. 670 do 685 k. p. c., że dnia 28 września 1934 r. o godz. 9-tej przed południem w Sądzie Grodzkim w Kościerzynie odbędzie się licytacja przymusowa nieruchomości Kościerzynska karta 187 położonej w Kościerzynie przy ul. Kościelnej nr. 5 należąca do Klemensa Wędlkowickiego, zam. w Kościerzynie. Księga gruntowa nieruchomości, znajdująca się w Sądzie Grodzkim w Kościerzynie. Wzmiankę o przetargu nieruchomości zapisano w księdze gruntowej w dniu 23 kwietnia 1934 r. Wielkość nieruchomości wynosi 0,7,88 ha. Wartość użytkowa jako podstawa podatku budynkowego wynosi 1185 Mk.

Nieruchomość składa się: z domu mieszkalnego z tylnym przedsiönkiem, remizy, przybudówki (skrzydła), chlewa, ustępów, chlewa z pralnią, pompy, ogrodzenia i wybrukowania, gruntu pod zabudowaniami, podwórza i ogródka. Wartość szacunkowa nieruchomości wynosi 20.200,— złotych (Dwadzieścia tysięcy dwieście złotych i 00/100 groszy). Najniższa oferta, czyli cena wywołania wynosi 15.150,— złotych (Piętnaście tysięcy sto pięćdziesiąt złotych i 00/100 groszy) poniżej której sprzedaż nie nastąpi.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rekognicję w wysokości jednej dziesiątej części sumy oszacowania t. j. 2.020,— zł. w gotówzinie, albo w takich papierach wartościowych lub książeczkach władkowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie o godz. 8—18, zaś akta postępowania egzekucyjnego przeglądać można w Sądzie Grodzkim. Kościerzyna, dnia 11 sierpnia 1934 r. Komornik Sądu Grodzkiego rew. II. w Kościerzynie.

Revolucja w Kiermaszu Świątowym który został przeniesiony na Staromiejski Rynek 30, (dawnej F. C. Hamerscy). Tyśiące artykułów za bezcen Oddziały: Poznań, Toruń, Gdynia. 2389

Truskawki, Rabarbar, Szparagi

Teraz najlepsza pora do sadzenia. Najtańsze, najlepsze i najpewniejsze u **Br. Nowakowskiego Okonin (5716)** poczta i kolej **Melno.**



Przed kupnem

przekonaj się Najlepsze, najtańsze rowery, opony i wirówki kupisz z gwarancją w firmie

B. WOJEWSKI

Wejherowo, Sobieskiego 2 i Gdynia, Starowiejska 25.

6-pokojowe

mieszkanie ewtl. na biura Toruń, St. Rynek 30 II. p. do wynajęcia. Hamerski. 5681

Pierwszorzędny GABINET KOSMETYCZNY „KALOTECHNIKA“

Wszelkie zabiegi w zakresie nowoczesnej kosmetyki. Racjonalne pielęgnowanie, odmladanie i udoskonalanie urody. Usuwanie zmarszczek, wargów, pryszczki, brodawek, kurczaków, zębego owłosienia, piegów, rozszerzonych por, łojotoku, trądziku, czerw. nosa i innych niedokładności cery. Rasykalne usuwanie łupieżu. Przecienniebianie brwi i rzęs. Sprzedaż kremów, mleczek itp. indywidualnie dostosowanych do cery. 1814 TORUŃ, ul. Król. Jadwigi 5, mieszk. 3.

Zarobek

500 zł miesięcznie zapewniony (pensje), poszukujemy przedstawicieli w wszystkich miejscowościach. D|H „Milew“, Warszawa Żórawia 45/10. (482,

Tapety

na cały pokój z bortą od zł 5,85

Farby

pokost, lakiery, ceny zniżone

Froter

w kolorach na wagę 1/2 kg zł 0,85

Mydła

rzadkie 1/2 kg o,45 rzadkie białe 1/2 kg o,60

Radion

paczka tylko zł 0,75

Mydło Lira

rygiel tylko zł 0,75

Jan Kapczyński

Toruń, ul. Szeroka narożnik Mostowej, ul. Szczytna 15. Brodnica, ul. Hallera 7. 2427

GDYNIA

Składu

z przyległym pokojem poszukuję w śródmieściu. Ofr. „Gazeta Morska“ Gdynia pod nr. 5702.

Starszy

mistrz piekarski, posiadający kartę rzemieślniczą na prowadzenie piekarni, poszukuje posady w większej piekarni od zaraz. Zgłoszenia do „Gazety Morskiej“, Gdynia pod nr. 5700.

Śniadania Obiady Kolacje

zdrowe, smaczne i obfite poleca **Restauracja - Bar BRACIA MAĆKOWSCY** Gdynia, Świętojańska 84.

Urzędnik

samorządowy, 4 let praktyka, szkoła handlowa — świetne świadectwa i polecenia poszukuje jakiejkolwiek pracy. — Wymagania skromne. Łask. oferty do „Gazety Morskiej“. Gdynia pod nr. 1555. 5608

Mieszkania

pokoju z kuchnią poszukuję od zaraz. Zgłoszenia „Gazeta Morska“ Gdynia. 5701

Rewelacyjnie

niskie ceny dyktj fornierów i skrzyń. Już wszyscy kupują w firmie 5611 „Polskadakta“ Gdynia, ul. 10 Lutego róg 3-go Maja Telefon 10-68

Szlachetne tynki

terazyt, tarabona, felzytn do nabycia w każdej ilości. Polecamy również tynki myte, sztuczny granit we wszystkich kolorach znany ze swej dobroci naszej fabrykacji. Do nabycia również marmurki do lastrica — białe, zielony, czarny, czerwony, złoty, serpentyna carara, stopnie lastricowe. Adres: „ELEWACJA“ Gdynia, Abrahama 35. telefon 2-73. 5055

Narzędzia

brukarskie i inne przedmioty, sprzedam. Nowak Konstanty. Zajęczkowo-Tczewskie. 5726

Zgubiony

dowód osobisty na nazwisko Weirreich Wiktor, uniesważnia się. 5728

GRUDZIĄDZ

Czeladnik stolarski

z przemysłu meblowego, lat 26, znajwszelkie prace oraz rysunki techniczne, poszukuje kiejkolwiek pracy. Łasko zgłoszenia kierować do: ministracji „Dnia Grudziąskiego“ pod nr. 5718.

Pistolety automatyczne

„Parabellum“ i „Mauser“ kaliber 9 mm. kupię lub mienię na mniejsze. Czyli, skład broni, Grudziąskiego 7.

PAPIER

biały pakowy **kg 60 g**

W. Kulerski

Grudziądz, Pańska 15

TORUŃ

Dr. med. H. Stricker lekarz

przyjmuje przy ul. Piękary nr. 22, I. piętro. Toruń. 5724

Potrzebna

slużaca przychodnia, sgłosić się Toruń, ul. Sienkiewicza 12, I. p. lewo, między roszą a 12szą przed południem. 5696

Wózek

dziecięcy sportowy tanio sprzedam. Toruń, Prosta 16, m. 4.

Poszukuję

od zaraz lub od 1 września b. r. mieszkania 3—4 pokojowego w śródmieściu. Oferty do „Dnia Pomorskiego“ Toruń. 5723

Dom

siedmio izbowy z wolnym mieszkaniem sprzedam zaraz za zł 2900. Toruń, ul. Winnica 14. Stein Bronisław. 5720

Wszyscy mówią, że najtańszy

krawat

kupisz tylko wprost z fabryki Toruń, św. Jakóba 16. Co tydzień nowe desenie 3851

Piegi,

opalenizne, żółte plamy, usuwa pod gwarancją, aptekarza Jana Gadebuscha

„AXELA“-krem

słoik z 2,—, mydło „Axela“ i kaw. 1,— zł. W Toruniu do nabycia w firmie **J. Kapczyński**, Toruń, ul. Szeroka 15. 4554

Pośrednictwo

kupna, sprzedaży nieruchomości, wynajmu lokali, redagowanie wniosków, odwołań sądowych (4820)

Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, Toruń, Most Pauliński 1.

Przysposabiam do egzaminów, udzielam LEKCYJ

francuskiego, angielskiego niemieckiego i gry na fortepianie. Adamska, Sukienicza 4, Toruń 1702

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-lamowej . . . 0,20 zł w tekście na pierwszej stronie . . . 1,00 zł na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł — w tekście . . . 0,50 zł Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobny składzie 25% drożej. Drobne za ogłoszenia pracy i nekrologi 25% niżeli, komunikaty 50 gr. Dla ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-lamowej . . . 15 fen. 4-lamowej . . . 50 fen. Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen. Przy sądowym śledztwem należności rabat upada. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: Włod Męcinicki, Toruń, ul. Montascki 25, m. 1. **Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańsk:** Wilhelm Gelmanski, Gdańsk, Kaszubischer Markt 21, I. p. **Red. odpow. na Bydgoszcz:** Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marxa Fołba 19. **Redaktor odpowiedzialny na Gdynię:** Józef Dobroszański, Gdynia. Szkoła. **Red. odpow. na Grudziądz:** Wacław Górnicki, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 9. **Redaktor odpowiedzialny „Dnia Kujawskiego“** Władysław Szytowski Inowrocław, ul. Solankowa 4. **Redaktor odpow. na Tczew:** Antoni Czerwinski Tczew, Kościelna 1. **Za ogłoszenia opowiada administracja.** Czelonkami Pomorskiej, Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.

Abonament miesięczny wynosi: w ekspedycji miejscowych agencji . . . 2,50 zł z odnośnikiem do domu . . . 2,80 zł przez pocztę z odnośnikiem . . . 2,80 zł pod opaską . . . 4,50 zł w Gdańsku przez pocztę . . . 2,32 gd przez gofca . . . 2,00 gd z odbieraniem w administracji wprost gd 1,75, zagranicą . . . 4,— gd W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.